Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 1.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 202. — Rok V. Kraków, czwartek 27 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Klub Pracy Konstyt. zdradził stronnictwa umiarkowane!

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Przebieg konferencyi sejmowych w dniu wczorajszym był następujący: O godzinie 11 zebrali się na posiedzenie wspólne przedstawiciele stronnictw umiarkowanych, na którem Związek lud. narod. zaproponował, **ze względu na chwiejność Klubu pracy konstytucyjnej**, następujący wniosek do zgłoszenia na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem:

„Sejm wzywa desygnowanego przez Komisyę Główną premiera, pana Korfantego, aby ponownie zwrócił się do Naczelnika Państwa o podpisanie dekretu nominacyjnego stworzonego przezeń rządu".

Klub pracy konstytucyjnej nie odpowiedział natychmiast, czy podpisze ten wniosek, wobec czego posiedzenie **przerwano** i rozpoczęto narady w Klubie pracy konstytucyjnej, Klubie mieszczańskim i Narod. Zjedn. ludowem.

Po trzechgodzinnych obradach

Klub Pracy Konstytucyjnej oświadczył że odmawia swego poparcia, dla wniosku wyżej podanego.

zaś **Klub mieszczański** (Rosset) i **Narodowe Zjednoczenie Ludowe** (Skulski) **przyrzekły poparcie.**

Ponieważ jednak wniosek wyżej wymieniony był zredagowany specyalnie celem utrzymania Klubu pracy konstytucyjnej przy bloku stronnictw umiarkowanych i specyalnie obliczony na to, aby umożliwić przyjęcie go przez ten Klub, stronnictwa umiarkowane wobec odmowy Klubu pracy konstytucyjnej oświadczyły, że postawią inny **wniosek dalej idący.**

I istotnie na posiedzeniu sejmowem został zgłoszony wniosek o uchwaleniu wotum nieufności Naczelnikowi Państwa.

Wniosek nagły o uchwalenie wotum nieufności Naczelnikowi Państwa.

Dziś będzie postawiony na posiedzeniu sejmowem.

(Telefonem od własnego korespondenta),

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem o godz. 8 wieczorem postawiony został następujący

wniosek nagły posłów Zw. Ludowo-narod., Narod. chrześc. klubu robot., Narod, chrześc. stron. lud. i innych posłów o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Zważywszy, że Naczelnik państwa Józef Piłsudski przez nieposzanowanie praw Sejmu ustawodawczego, lekceważenie żywotnych interesów państwa i pogłębianie przeciwieństw i walk partyjnych naraził państwo na niepowetowane szkody moralne i materyalne, a w szczególności w ostatnich miesiącach przez niekonstytucyjne postępowanie wywołał przesilenie gabinetu p. Ponikowskiego, a następnie przewlekał w państwie całem przesilenie polityczno-gospodarcze i finansowe, że mimo desygnowania przez sejmową Komisyę Główną premiera w osobie posła Wojciecha Korfantego, mimo złożonego zapewnienia, że nie będzie mu w tworzeniu rządu przeszkadzał, odmówił podpisania listy gabinetu posła Korfantego i to wbrew obowiązującym uchwałom sejmowym, których powinien być stróżem i wykonawcą, podpisani posłowie wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm odmawia swego zaufania Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Jakie wydarzenia poprzedziły wczorajsze uchwały?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Obrady zwyczajne Sejmu prowadzone były wśród niesłychanego napięcia nerwowego wśród lewicy.

Do ostatniej prawie chwili nie znała ona treści wniosku stronnictw narodowych i przypuszczała, że najwyżej wezwą one Naczelnika Państwa do podpisania listy gabinetu Korfantego.

Kiedy pod koniec posiedzenia kuluary sejmowe rozbrzmiewały za pośrednictwem Klubu pracy konstytucyjnej wieścią o właściwej treści wniosku, **lewica okazała zaniepokojenie** i oświadczyła, że zażąda postawienia go niezwłocznie na porządku dziennym i rozpoczęcia nad nim natychmiastowej dyskusyi.

Zoryentowawszy się jednak, że udział posłów centro-prawicowych jest w posiedzeniu tak znaczny, iż wniosek mimo odmowy Klubu pracy konstytucyjnej mógłby uzyskać większość, ponieważ **Narod. Zjedn. lud.** (Skulski) i **Klub mieszczański będą za nim głosować, straciła odwagę** i milcząco przyjęła do wiadomości oznajmienie marszałka, iż wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa wpłynął i będzie zgodnie z regulaminem postawiony na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Dodać należy, że Klub pracy konstytucyjnej próbował odwieść stronnictwa umiarkowane od stawiania takiego wniosku obietnicą zachowania wolnej ręki w głosowaniu nad wnioskiem kompromisowym, zaproponowanym wczoraj w południe.

Stronnictwa umiarkowane nie zgodziły się jednak na tę kombinacyę, jako bardzo niepewną.

Wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa chociaż bardzo prawdopodobnie nie uzyska większości, wskutek stanowiska Klubu pracy konstytucyjnej, to jednakże w **opinii wszystkich klubów sejmowych posiada wielką wartość polityczną, jako wyraz opinii ogromnej liczby przedstawicieli narodu** do pana Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa, tem bardziej, że wiadomem jest wszyskim, iż jeżeli wniosek ten przepadnie, to nie wskutek tego, że Naczelnik Państwa posiada w Sejmie większość istotną zwolenników, lecz dlatego, że **część posłów ze względu na kurtuazyę polityczną względem niego** lub nieuzasadnionych obaw o następstwa, nie udzieli wnioskowi swego poparcia, dlatego też lewica nie będzie mogła tłumaczyć odrzucenia votum nieufności jako wyrazu ufności Sejmu dla Naczelnika Pańswa i gdyby próbowała postawić wniosek o votum ufności, to przekonałaby się dobitnie, że **Naczelnik Państwa nawet wśród stronnictw, które nie chcą jego ustąpienia, nie posiada istotnych przyjaciół.**

Rozumie to dobrze lewica i nie ośmieli się nawet zdobyć na taki krok.

*

Cofnięcie się Klubu Pracy Konst. z dotychczasowego stanowiska **kryje w sobie zakrojoną na wielką skalę intrygę polityczną.**

Według informacyj z najlepszych źródeł, których dotychczas z wielu względów ogłaszać nie wypadało, intryga ta polega na tem, że rokowania lewicy z grupami centrowemi, prowadzone w drugiej połowie ubiegłego tygodnia **tylko pozornie** nie odniosły żadnego skutku, mimo zapewnień ze strony lewicy, jak również Klubu Pracy Konstyt.

W rzeczywistości rokowania wywołały ten efekt, że **Klub Pracy Konstytucyjnej za cenę odstąpienia od Korfantego zaproponował lewicy następujący kompromis** na wypadek, jeżeli Naczelnik Państwa nie ugnie się przed głosem większości i gabinetu Korfantego nie zatwierdzi.

A mianowicie: **tworzy się rząd centrowy, który składem ministrów nie różni się prawie niczem od b. gabinetu Ponikowskiego, z wyjątkiem tylko premiera, którym zostałby jeden z członków Klubu Pracy Konst.**

Na miejsce pana **Skirmunta** wszedłby uważany za lewicowca (?) hr. Al. **Skrzyński**, poseł w Bukareszcie. Ministrem skarbu zostałby p. **Jastrzębski**. Lewica na ten projekt K. P. K. **zgodziła się**, mimo, że było to z jej strony wielkie ustępstwo.

Zaprotestowało jedynie „Wyzwolenie" i wskutek tego zostało usunięte z bloku lewicowego, o czem już donosiłem.

W zamian za to, że lewica wyrzeka się zamiaru tworzenia swego wyłącznie gabinetu Klub Pracy Konstyt. przyrzekł, iż nie będzie głosował dziś w Sejmie za wotum nieufności dla Na-

czelnika Państwa, lub za wnioskiem wzywającym go do zatwierdzenia rządu Korfantego.

W ten sposób rząd Korfantego nie doszedłby **do władzy, co jest** najważniejszą sprawą dla lewicy i mógłby powstać rząd, jakiego pragnie **Klub** Pracy Konstytucyjnej.

Na kompromis ten poszedł z klubów centrowych tylko Klub Pracy Konstytucyjnej.

Najciekawszą rzeczą jest, że przy tej transakcyi obaj partnerzy, t. j. Klub pracy konstytucyjnej i lewica zapomniały o najważniejszej dla nich osobie, a mianowicie o Naczelniku państwa.

Według pogłosek pochodzących z kół lewicowych

Naczelnik państwa zgotuje niespodziankę, albowiem oświadczy że nie godzi się na projekt składu rządu zaproponowany przez K. P. K. i akceptowany przez lewicę, a zamierza w razie oddania mu ponownie przez Komisyę Główną inicyatywy w tworzeniu rządu powołać premiera, któremuby przekazał listę gabinetu przez siebie opracowaną.

Jak widać z tego, sytuacya **mimo odstąpienia** K. P. K. na stronę lewicy pozostaje nadal niesłychanie zagmatwaną i brzemienną w dalszym ciągu we wszelkie możliwości.

*

Poseł Stesłowicz oświadczył dziś w liście skierowanym do redakcyi pism warszawskich, że od chwili kiedy na wezwanie zespołu stronnictw centrowo-prawicowych, aby zgodził się na kandydaturę na premiera odpowiedział odmownie, nie zmienił swego stanowiska i trwa kategorycznie w swem postanowieniu nadal.

Wybory do Sejmu 29 października, do Senatu 5 listopada!

Sejm ubliża sobie przez unieważnianie własnych uchwał.

Reasumpcya uchwał z 16 czerwca.

Podział mandatów do Sejmu i Senatu.

Warszawa. Komisya konstytucyjna **uchwaliła** wczoraj jednomyślnie na wniosek ks. **Lutosławskiego** (Związek lud. narod.)

projekt uchwały, polecającej Naczelnikowi Państwa zarządzenie wyborów do Sejmu w dniu 29 października roku bieżącego, do Senatu zaś w dniu 5 listopada roku bieżącego.

Następnie Komisya konstytucyjna 15-ma głosami przeciw 14-tu (przy trzech nieobecnych) **uchwaliła wniosek P. P. S. o reasumcyę uchwały z dnia 16 czerwca roku bieżącego, dotyczącej interpretacyi małej konstytucyi.**

Przeciwko temu zaprotestował **ks. Lutosławski, który stwierdził**, że w Komisyi znajduje się cały szereg wniosków konstytucyjnych, których nagłość została uchwaloną, a przecież nagłość wniosku socyalistycznego, domagającego się tej reasumpcyi, została na plenum sejmowem **odrzuconą.**

Większość wczorajsza w Komisyi Głównej była przypadkową i dziś zapewne się nie odnajdzie.

Komisya uchwaliła również na wniosek posła ks. Lutosławskiego postawienie na pierwszy punkt jutrzejszego posiedzenia Sejmu **regulaminu Zgromadzenia narodowego dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.**

Następnie Komisya przyjęła wszystkie wnioski podkomisyi, dotyczące rodzaju mandatów i podziału na okręgi. Do 360 proponowanych mandatów dodano jeszcze cztery, a mianowicie po jednym dla **Warszawy, Łodzi, Święcian i Kowla.**

Poza wnioskiem podkomisyi dodano jeszcze cztery mandaty, po jednym dla **Złoczowa, Stryja, Nowego Sącza i Przemyśla.**

Powiększono również o dwa liczbę mandatów do Senatu, a mianowicie po jednym dla **województwa wołyńskiego i dla warszawskiego,** które będzie posiadało wobec tego czterech senatorów zamiast trzech.

Wszystkie inne wnioski P. P. S., Wyzwolenia i klubu żydowskiego **odrzucono.**

Z obrad sejmowych.

Warszawa (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano po pierwszem czytaniu do komisyi 5 ustaw, a mianowicie:

W sprawie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o amnestyi na górnośląskich obszarach **plebiscytowych.**

W sprawie ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego, dotyczącego kopalń górnośląskich.

W sprawie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o państwowej własności hutniczej i górniczej w polskiej części Górnego Śląska.

W sprawie ratyfikacyi **polsko-włoskiej konwencyi handlowej.**

W sprawie **ratyfikacyi polsko - szwajcarskiej konwencyi handlowej** z 22 czerwca.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu **trzeciego czytania ordynacyi wyborczej.**

Plotki sejmowe.

Warszawa (tel. wł.). Tematem rozmów w Sejmie była **sprawa utworzenia podstawy dla rządu centrowego**, któryby był bądźto na poły parlamentarny, bądź całkowicie pozaparlamentarny. Podstawa ta wykluczyć by miała zarówno prawicę, jak lewicę. Jeżeliby starania te nie odniosły skutku, inicyatywa podobno miałaby przejść **automatycznie** w ręce Naczelnika Państwa.

P. Moraczewski lęka się karykatury!

JAK SIĘ OŚMIESZYŁ NERWOWY POSEŁ SOCYALISTYCZNY.

Warszawa. (Tel. wł.). W kuluarach sejmowych wywołał nadzwyczajne wrażenie wczoraj w południe poseł Moraczewski (PPS) swą rozmową ze znanym karykaturzystą sejmowym p. **Skwierczyńskim, który** w doskonałych rysunkach umieszczonych w pismach narodowych ośmiesza intryganiów lewicowych.

Poseł Moraczewski zaczepił p. Skwierczyńskiego i oświadczył mu, co następuje: **Nasz klub (PPS) jest niezadowolony, że pan przychodzi do gmachu sejmowego.** Wobec tego **proszę pana opuścić Sejm!**

Świadczyłoby to, że poseł Moraczewski **albo** zapomina, że jest socyalistą, który w programie swym domaga się wolności słowa i **druku,** albo też zdawało mu się, że jest naczelnikiem jakiejś czerezwyczajki.

Pan Skwierczyński pokazał panu Moraczewskiemu legitymacyę prasową, upoważniającą go do uczęszczania do Sejmu i oświadczył p. Moraczewskiemu, że wyciągnie z jego i jego klubu oświadczenia odpowiednie konsekwencye w **karykaturach.**

Konflikt Bawaryi z Rzeszą niemiecką.

Bawarya ignoruje berlińskie rozporządzenia. — Poważna sytuacya. — Najcięższe dotychczasowe przesilenie Rzeszy.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Monachium pod datą 24 b. m., że większość gabinetu bawarskiego przyłączyła się do uchwały bawarskiej partyi ludowej. Rząd wydał rozporządzenie, w którem wprawdzie przejmuje prawo materyalne ogólnej ustawy o ochronie rzeczypospolitej, ale wykonanie ustawy przekazuje bawarskim sądom i **w ten sposób wyłącza organy rządowe Rzeszy i trybunał państwowy.** Także kryminalna policya Rzeszy, która ma rozciągnąć swą działalność bez względu na granice państw związkowych, nie została uznana przez Bawaryę.

Berlin. (PAT) (WBK) Rząd bawarski przed ogłoszeniem swego rozporządzenia **nie poczynił o tem rządowi Rzeszy żadnych doniesień.** Dopiero wczoraj bawarski przedstawiciel zjawił się u kanclerza Rzeszy i przedstawił mu treść rozporządzenia. **We wtorek zbiera się gabinet Rzeszy na naradę nad stroną prawną rozporządzenia bawarskiego.** Skutkiem postąpienia rządu bawarskiego, które szereg **polityków nazwał rewolucyjnem, wytworzyła się nader poważna sytuacya. Uważają ją za najcięższe przesilenie, jakie dotychczas przechodziła Rzesza.** Podnoszą, że rząd Rzeszy stoi w przededniu decyzyi o nader doniosłem znaczeniu. Przypuszczają, że **Reichstag przerwie ferye i zbierze się na obrady.**

„Neues Wien. Tgblt." donosi z Berlina, że gdyby nie przyszło do załatwienia konfliktu z Bawaryą, to prezydent Rzeszy na podstawie ustaw konstytucyjnych **będzie miał prawo unieważnić rozporządzenie rządu bawarskiego** i zamianować **komisarza rządowego** dla Bawaryi celem przeprowadzenia ustawy uchwalonej przez Reichstag.

Deficyt państwowy rośnie!

Warszawa, (AW). Prezydent ministrów wystosował do marszałka Sejmu pismo ogłoszone na plenum Sejmu w sprawie upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia **dalszej pożyczki w P. K. K. P. do wysokości 270 miliardów marek polskich oraz o dalsze emisye biletów skarbowych do wysokości 40 miliardów marek.**

Interpelacya włoska w sprawie ruskiej?

Lwów. (Tel. wł.) Według doniesień pism ruskich **kilku posłów włoskich** inspirowanych przez polityków ukraińskich na posiedzeniu parlamentarnem **wniosło interpelacyę** do min. spraw zagranicznych w sprawie **kolonizacyi Wschodniej Małopolski** osadnikami polskimi.

Wybory we wschodniej Małopolsce nie odbędą się?

Lwów (tel. wł.). „Zemla i Wola" donosi, iż na wypadek wyborów do Sejmu, jakie mają się odbyć w bieżącym roku, **wybory** we Wschodniej **Galicyi nie odbędą się** (?). Posłowie pozostaną przy dawnych — jak „Zemla i Wola" nazywa — „żelaznych" mandatach, które mają być wyjątkowo tylko zamienione dla Lwowa, gdzie wybory zostałyby przeprowadzone.

Fedak i towarzysze przed sądem.

FATALNA TRZYNASTKA.

Lwów. (Tel. wł.) Rozprawa przeciw **Fedakowi** i 12-tu towarzyszom oskarżonym o **zbrodnię** zdrady głównej i usiłowane morderstwo zacznie się 6 września, ukończy się przypuszczalnie 10.

Rozprawie będzie **przewodniczył** radca Mayer, oskarżać będzie prok. **Guertler**, zaś obronę poprowadzi 13-tu adwokatów ruskich.

Warto zaznaczyć, iż Ukraińcy zamierzają na tę rozprawę **sprowadzić dziennikarzy** z Berlina, Wiednia i Pragi.

* * *

Również we wrześniu odbędzie się **rozprawa pani Guetner**, właścicielki niemieckiego zakładu naukowego, przy ul. Klonowicza 8, **która denuncyowała za czasów austryackich, narażając na prześladowanie wielu Polaków** o najgłośniejszych u nas **nazwiskach.**

„Narodowe pogotowie" Ameryki.

Waszyngton. (AW). Generał Pershing przedłożył ministerstwu wojny problem utworzenia narodowego pogotowia, które byłoby pogotowiem wojskowem obok armii regularnej, o sile 18 dywizyi, a rozlokowane zostałoby na granicy, celem uniemożliwienia wylądowania floty inwazyjnej, oraz posłużyłoby dla rozwiązania problemu floty amerykańskiej.

Likwidacya państwa czarnogórskiego.

Póki żył sprytny Nikita łatał interes państwowy. — Dziś zwija się państewko jak budę kramikarską.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ambasadorów w Paryżu została ostatecznie przesądzona sprawa dalszego istnienia Czarnogóry, którą załatwiono nieznacznie, pod pozorem wytyczenia granicy pomiędzy Serbią a Albanią.

Mianowicie onegdaj Rada ambasadorów, obradując nad granicami Albanii i Królestwa Serbów, międzę obu państw przeprowadziła poprzez górzystą ojczyznę czarnogórców.

Zresztą Czarnogóra przestała faktycznie istnieć już pod koniec 1918 roku. Dnia 29 października owego roku wielka **Skupszczyna**, obradująca w Cetynii, **postanowiła swojego króla Mikołaja i całą jego dynastyę zdetronizować, zaś Czarnogórę przyłączyć do Serbii pod berło króla Piotra.** Dnia 22 grudnia tegoż roku **uchwała** skupszczyny czarnogórskiej **została notyfikowana w Belgradzie.** Lecz jednocześnie w całej Czarnogórze **wybuchnęło powstanie**, a stary Mikita założył protest.

W styczniu następnego roku wystąpił on z wezwaniem do swego narodu. Wezwanie rozpoczął słowami:

„Ja was błagam, abyście się uspokoili i ażeby kraj zaniechał zbrojnego oporu przeciwko idącym wojskom. Otrzymałem od wielkich państw Ententy zapewnienie, że narodowi czarnogórskiemu będzie dana możność swobodnego wyboru formy politycznej przyszłego rządu".

Okazya taka nie przyszła. Dnia 5 marca 1919 roku **stary Nikita protestował jeszcze raz wobec Rady dziesięciu. Ale Czarnogóra coraz bardziej zapominała o swym królu.** W czerwcu wojska włoskie opuściły Cetynię, taksamo zostały odwołane oddziały francuskie. W grudniu owego roku **zdetronizowanemu królowi wyznaczono dożywocie 300.000 franków.** W niedługim jednak czasie, bo dn. 2 marca 1921 r., król Mikita zmarł.

Dziś przestaje istnieć sztuczny twór jakim było „państwo czarnogórskie".

Badania zdrowia pracowników kolejowych.

Jak się dowiadujemy, władze kolejowe wydały zarządzenie w sprawie koniecznego badania stanu zdrowia pracowników kolejowych.

Przedewszystkiem mają być zbadani pracownicy I. kategoryi dyrekcyi warszawskiej.

Badaniu zarządzonemu obecnie podlegają tylko ci pracownicy, którzy przeszli już uprzednio przez badanie lekarskie i zostali zakwalifikowani jako zdolni do pełnienia służby na polskich kolejach państwowych.

Nie będą więc podlegali badaniu obecnemu kandydaci na posady kolejowe, oraz ci pracownicy czynni, którzy pomimo wielokrotnego nakazu władz przełożonych nie stanęli do badania pierwotnego.

Zasłużone odznaczenie.

Wczorajszy „Goniec Krak." doniósł o nadaniu Krzyża Walecznych p. Korfantemu. I akt ten przyjmie polski Górny Śląsk z najwyższem zadowoleniem do wiadomości, bo istotnie nikt bardziej na to odznaczenie nie zasłużył, jak Wojciech Korfanty. Ktokolwiek go widział na Śląsku przy robocie i miał z nim zaszczyt współpracować, ktokolwiek zna tego niezłomnego człowieka, ten musi przyznać, że najwybitniejszą cechą jego bujnej, bogatej natury jest nieustraszone męstwo i nie cofająca się przed żadnem niebezpieczeństwem odwaga.

Przed plebiscytem Niemcy wyznaczyli 6 milionów marek za jego głowę, codziennie odbierał Korfanty dziesiątki anonimowych wyroków śmierci, w maju 1920 roku rozbestwiony tłum niemiecki w Bytomiu wtargnął do siedziby Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego i podłożył ogień pod hotel Lomnitz, — ale Korfanty nigdy nie zaznał strachu, bo to uczucie jest mu równie obce, jak Prusakowi szlachetność i rycerskość.

Żadne pogróżki, żadne zaoczne wyroki, żadne zamachy nie wytrąciły nigdy tego człowieka z równowagi i nie wstrzymały go na chwilę od spełniania narodowych obowiązków. Jeździł więc Korfanty dalej często do Opola na narady z Komisyą Międzysojuszniczą i przemawiał publicznie na wiecach, chociaż wiedział że każde wyjście z hotelu Lomnitz mógł życiem przypłacić. W istocie orgeschowcy nie spuszczali go z oka, a członkowie tak zwanej „Mordkommission" śledzili wszystkie jego kroki. Ciągłe dowody męstwa składał Korfanty w czasie górnośląskiego powstania, kiedy nie tylko od kul niemieckich, ale niestety także ze strony niesfornych i przewrotnych rodaków groziło mu również niebezpieczeństwo.

Odwaga wojskowa jest u nas w Polsce cnotą bardzo rozpowszechnioną, a męstwo jest od wieków chlubnym przywilejem naszego żołnierza. O wiele rzadszą jednak jest odwaga cywilna, odwaga własnych zasad i przekonań. Tej odwagi zaprawdę natura Korfantemu nie poskąpiła, bo wielki górnośląski trybun ludowy każdemu prawdę w oczy powie i śmiało umie skarcić i napiętnować obecną gospodarkę w Polsce.

Bez tej odwagi w istocie i w czynie, bez tej męskiej i mężnej polityki Korfantego nie bylibyśmy wydarli Niemcom znacznej części Górnego Śląska, bo bez znakomitego przewódcy, bohaterskie wysiłki górnośląskiego ludu byłyby poszły na marne. O tem powinni pamiętać socyaliści, którzy w zeszłą niedzielę urządzili przeciwko Korfantemu równie krzykliwą, jak nieudaną manifestacyę w Katowicach. O tem nie wolno również zapominać śląskim enperowcom, którzy dziś jawnie przeciwko Korfantemu występują. Jedni i drudzy wiedzą przecież doskonale, że ani P. P. S., ani N. P. R., ani wogóle żadne stronnictwo nie miało w swym obozie człowieka, któryby mógł stanąć na czele ruchu plebiscytowego ruchu, a potem ująć w swe ręce kierownictwo górnośląskiego powstania. N. P. R. śląski powinien był się dobrze namyśleć przed rzuceniem Korfantemu rękawicy, bo niewdzięczność nawet w polityce na dłuższą metę się nie opłaca.

My, co go znamy i całą siłą popieramy, korzystamy ze sposobności, aby mu wyrazić najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia z powodu odznaczenia Krzyżem Walecznych.

Silesius.

TO i OWO.

TAKI SAM, JAK NA TRONIE. — KŁOPOTY FINANSOWE U JEDNYCH, BRAK TROSK U DRUGICH. — NAJWIĘKSZY MOCARZ ŚWIATA.

Monarchowie zaczynają wychodzić z mody. Mamy tego dowód z ostatniej wielkiej wojny, po której powstały nowe republiki w Europie. A jednak wymordowani czy zdetronizowani tylko, skazani na banicyę czy dobrowolnie zagrzebani w jakim zakątku — nie przestają interesować ludzkości i szczegóły ich życia, jeśli żyją, a chwil ostatnich i śmierci często zapełniają szpalty kroniki światowej. Areola mitry i władzy choćby jż minionej, nad milionami istnień ludzkich ma snadź nieprzeparty urok dla tłumu i najzakamienialszy socyał nie jest od niej wolny. On przedewszystkiem. Daje tego bezustannie dowody dążąc do panowania bez przebierania w środkach.

Szczegóły ostatnich chwil domu Romanowych są wciąż komentowane w prasie europejskiej. Osiwiały, z zapuszczoną białą brodą kajzer niemiecki też od czasu do czasu pojawia się na szpaltach nawiększych dzienników. Opowiadają o nim, że porzucił już ostatnie rzemiosło drwala w swej przymusowej siedzibie w Doorn, któremu oddawał się z zapałem. Może rąbiąc lat parę kloce drzewa przekonał się jednak, że nie jest to żadnem lekarstwem na trapiącego hypokondryą. To też obecnie przedzierzgnął się w ogrodnika i hoduje róże, za które otrzymał niedawno 2 nagrody. Że jednak dusza kabotyna wraz z tronem nie opuściła go — czyni to w specyalnym stroju. Wieczorem też, przed obiadem przebiera się za jenerała pruskiego i przyjmuje u siebie dawnych generałów, którzy go odwiedzają rozmawiając przeważnie o... przegranych bitwach.

„Chicago Tribune" ogłasza rozmowę, którą ex cesarz miał niedawno z gościem swym, baronem Radewitz. W rozmowie tej Wilhelm wyraził przekonanie, że monarchia wróci w Niemczech ale — on już na tron nie powróci. Mówiąc o flocie zaznaczył, iż żałuje, że nie wstąpi już nigdy na pokład pancernika. Ex-kajzer otrzymuje dziennie od 40—50 listów przeważnie z prośbą o pieniądze.

Cóż kiedy sam nie może opłacić swych wydatków, a ex książąt niemieckich równeż pozbawionych tronu nie przyjmuje u siebie nietylko dlatego, że ich nie lubi, lecz i z powodu, że przyjęcie ich zbyt obciążyłoby jego budżet.

Kłopoty pieniężne to snać dziś zwykła choroba członków rodzin panujących — bo oto Dziennik „Swidello" w Belgradzie zamieszcza list otwarty ks. Jerzego serbskiego do ex premiera Pasicza, w którym książę żąda zwrotu należącej mu się po ojcu części „majątku prywatnego oraz pewnej" zaginionej szkatułki ojca, grożąc iż jeśli ex premier ośmieli się ofiarować mu jaką nędzną sumę odczepnego — nie będzie milczał o jego sprawkach.

Takich kłopotów nie będzie miał zapewne nowy książę miniaturowego ale najcudniej w Europie położonego i dającego olbrzymie dochody państwa. Jest nim Ludwik, syn Alberta, księcia Monaco, zmarłego niedawno. Wieść o śmierci ojca nie zaskoczyła syna ani w domu gry ani na żadnem z modnych i drogich targowisk kontynentu, lecz, jak przystało na dzielnego syna Francyi, na jednej z mniej bezpiecznych do ostatnich czasów placówek t. j. w Opolu na Górnym Śląsku, gdzie służy w okupacyjnem wojsku jako generał, dekorowany m in. i Białym Orłem polskim wśród rozszalałych band Orgeschowców.

Niejeden zapewne ze zdetronizowanych królów czy książąt pozazdrości nowemu panującemu nad ksiąstewkiem, które daje wszelkie pozory i uroki władzy a ani jednej z jej trosk.

Do tych zazdrośników nie należą jednak napewno książęta wiedzy i nauki, a między innymi słynny dziś prof. Steinach, który dokonywa w swej pracowni nadzwyczajnych eksperymentów, mogących wywołać niebywały przewrót w świecie. Czy uwierzycie Nadzwyczajny ten człowiek — odmładza ludzi! Pomyślcie piękne jeszcze ale w pewnym już wieku panie, które oblewacie łzami każdą nową zmarszczkę, które każdy siwy włos doprowadza do ataku sercowego!... Pomyślcie panowie, sięgający piątego krzyżyka, siwi, łysi, bezzębni powłóczący często nogami, których zachowanie pozorów młodości tak nieraz wiele pracy i trudów kosztuje! Bez „Tetralów Tissota", „Orizalin", „Abaridów", „Tortulei", „Albolów"; „Pate de Preats", „Juvenii Candidy", „Kremów" i t. p. środków, bez męczarni utleń i massażów — będziecie znów piękni i młodzi! Obok wnuczki popychającej obręcz w parku w dzień wiosenny — podskakiwać będzie babka w różowej sukience! Odmłodzony, elastyczny dziadek w białym wytwornym stroju grać będzie w tennisa lub foot ball z własnymi wnukami z gimnazyum!

Dostępne znów będą dla was rozkosze młodości, jak niedyś przy pomocy djabelskiej średniowiecznemu doktorowi Faustowi. Ha, do takiego cudotwórcy warto będzie przejść na kolanach pół Europy, po upragniony eliksir młodości.

Tymczasem jednak znakomity uczony robi dopiero swe doświadczenia na całej armii szczurów, żab, świnek morskich i królików, które w wielkiej ilości gromadzi w swej pracowni. Jedna ze światowych firm kinematograficznych ujęła w seryę obrazów filmowych owe doświadczeni teoryi odmładzania.

Widać z tych obrazów, że biedne zwierzątka poddane owym operacyom cierpią fizycznie więc zapewne i odmładzanie człowieka, bez bólu się nie odbędzie. Lecz jakże starem jest przysłowie francuskie: „Faut souffrir pour etre belle".... nieprawdaż piękna pani? Co znaczy cierpieć, nawet tortury znosić, za tak bezcenną nagrodę jaką jest młodość?

Jeśli się więc uda ostatecznie odmłodzić i człowieka, uczonemu, który sam obdarzony jest siwą czupryną i poważną brodą (może rozpocznie od eksperymentu na sobie) to nie będzie na świecie bardziej odeń kochanego przez ludzkość i bogatszego władcy, wobec którego zbledną wszystkie potęgi świata na tronach i bez tronów, któremu u stóp niejeden monarcha berło swe złoży niby bezużyteczną zabawkę.

Choć odzyskawszy tak cudownie młodość może być z kolei berła żałował bo — bezgraniczna jest pożądliwość człowieka.

—ooo—

24 tys. szpiegów czeskich.

Ilu ich jest w Polsce?

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu czeskiego opozycyjny poseł Smeral wygłosił dłuższe przemówienie, w którem stwierdził, że **państwo czeskie utrzymuje przeszło 24.000 urzędownie zapisanych** szpiegów.

Poseł Smeral dodał, iż szpiegów musi być znacznie więcej, gdyż szpiegostwo **wojskowe** i **polityczne** prowadzone zagranicą — posiada niejednokrotnie równie fikcyjne nazwy w budżecie państwowym.

Cyfry przytoczone przez posła Smerala zasługują w pełni na nazwę potwornej statystyki.

Jak Ameryka zwycięsko walczy z gruźlicą.

4 wypadki śmiertelności na 10.000 osób.

(L.) W odległości 30 km. od Bostonu leży w Stanach Zjednoczonych w Stanie Massachuset małe miasteczko Framingham. Mieścina ta, licząca 16.000 mieszkańców, jest podobnie, jak tyle innych w Ameryce na poły rolnicza, na poły przemysłowa.

W roku 1916, a więc przed sześciu laty, została ona wybrana przez Ligę amerykańską dla zwalczania gruźlicy na

TEREN DOŚWIADCZEŃ

w walce z tą straszną chorobą. W Framingham odchodził się komitet narodowy, złożony z 14 znanych lekarzy i bezzwłocznie wziął się do pracy.

Komitet ten przedewszystkiem postanowił sporządzić statystykę ludności pod względem zdrowotnym; spisywał zatem skrupulatnie nietylko wypadki gruźlicy, lecz wszelkie wogóle wykryte wypadki choroby, rejestrując z jednej strony zupełną lub częściową niezdolność do pracy, z drugiej strony zaburzenia patologiczne, nie naruszające zdolności do pracy. Mimo, że spis ten nie był obowiązujący, wszyscy mieszkańcy Framinghamu, rozumiejąc doniosłość sprawy, dobrowolnie się mu poddali i statystyka dała następujące wyniki: 23 procent zbadanych osób zostało zapisanych pod rubrykę: „zdrowie wnakomite"; 64 procent sklasyfikowano pod seryę: „choroby, których można uniknąć" serya ta obejmowała nietylko zaburzenia gastryczne, nerkowe itd., lecz i wypadki gruźlicy w samym zarodku; 13 procent sklasyfikowano jako „choroby nieuniknione". Naogół wykryto

311 WYPADKÓW GRUŹLICY,

z tych 66 w formie groźnej „czynnej", 115 w formie przyczajonej, reszta zaś stanowiły wypadki podejrzane o gruźlicę.

Po przeprowadzeniu tych badań statystycznych, przedsięwzięto akcyę leczniczą, która polegała przedewszystkiem na prostych praktycznych radach hygienicznych: wszystkie dzieci, predysponowane do gruźlicy, odsyłano na kolonie wakacyjne lub do szkół na wolnem powietrzu. Poza tem kuracya nie polegała na żadnych innowacyach, na żadnych radykalnych zmianach, ani jakichś sensacyjnych zabiegach. Stosowano przedewszystkiem

LECZENIE SANATORYJNE,

izolowanie dzieci gruźliczych.

A jednak sądząc po komunikatach, wydanych przez amerykański Czerwony Krzyż, rezultaty leczenia, stosowanego w Framingham, są wprost znakomite. Kiedy w roku 1917 było 42 procent wypadków gruźlicy, już bardzo zaawansowanej (w innych miastach Stanów Zjednoczonych proporcya ta wynosi 50 procent), to w r. 1921

OGRANICZYŁY SIĘ ONE DO 17 PROCENT,

dzięki odpowiedniej hygienie, przestrzeganej przez lekarzy, pielęgniarki i samą ludność. I śmiertelność gruźlicza, która w Framingham wynosiła w r. 1916 — 12 na 10.000, spadła w r. 1921 do 4 na 10.000. Jestto

NAJNIŻSZY PROCENT,

jaki wogóle został zarejestrowany przez naród cywilizowany.

To ocalenie tylu żyć ludzkich, to zwycięstwo nad gruźlicą jest dowodem, że stanowczy wysiłek medycyny socyalnej może być przeprowadzony bez jakichś drakońskich ustaw, bez gwałcenia wolności osobistej. Przez powolną i drobiazgową pracę medycyna kliniczna udoskonaliła w ostatnich czasach swą dyagnozę, ulepszyła swój system leczenia, medycyna socyalna zaś powinna wpajać te zasady w szerokie masy powinna systematyzować swe wysiłki. W każdym razie przykład miasta Framingham świadczy pozytywnie, że w odpowiednich warunkach

MOŻNA OCALIĆ DWIE TRZECIE OFIAR GRUŹLICY.

Przykład amerykański powinien być wzięty pod rozwagę tak przez nasze władze sanitarne, jak i przez ogół społeczeństwa, który, niestety, nie dość zdaje sobie jeszcze sprawę ze strasznego spustoszenia, jakie w narodzie naszym robi stale gruźlica.

Król oszustów polskich.

Syn chłopa. — Przedstawia się w Ameryce jako Komisarz Nadzwyczajny. — Wyłudził od rodziców narzeczonej 100 tysięcy dolarów. — Pan z odczytami. — Przemysłowiec. — Uwodziciel. — Fałszerz czeków. — Zdemaskowany w Polsce.

Na widowni życia publicznego wielu już grasowało szantażystów, ale żaden chyba nie może poszczycić się tak licznymi szantażami, co Michał Kęska, syn chłopa z Sochaczewskiego, o którym jeszcze w marcu pisano z racyi zdemaskowania go przy operacyach czekowych w jednym z banków warszawskich. Obecnie z konsulatu amerykańskiego drogą dyplomatyczną nadeszło pismo do Komendy P. P. okręgu I warszawskiego, ostrzegające polskie władze o nim, jako o niebezpiecznym szantażyście, który dokonawszy w Ameryce licznych szantażów wyjechał do Polski. Oczywiście władze amerykańskie nic nie wiedziały, że Kęska znajduje się pod kluczem. Z pisma konsulatu amerykańskiego wynika, że osobnik ów zjawiwszy się w r. 1921 w Ameryce, począł występować jako pełnomocnik i delegat Czerwonego Krzyża i jako nadzwyczajny komisarz do zbierania ofiar. — Ofiary też zbierał wielkie, albowiem tamtejsza Polonia w owe czasy składała liczne ofiary dla Polski. Zdemaskowany w Pensylwanii i West Virginii przez tamtejszego konsula polskiego, „komisarz" Grodzki znikł z horyzontu, poczem zjawił się w Oil-City-Pensylwanii, jako kapitan wojsk polskich i umiał sobie zaskarbić względy panny Staroniewicz, córki polskiego milionera amerykańskiego i oświadczył się o jej rękę. Po pewnym czasie wyłudził od rodziców panny 100.000 dolarów, od swej narzeczonej zaś 25.000 dolarów i znikł.

Następnie zjawił się w Detroit Michigan, jako działacz społeczny i wygłosił szereg odczytów o Polsce, zbierając obfity połów, szantażując w najrozmaitszy sposób tamtejszych polaków. — Umieścił także w tamtejszych pismach polskich ogłoszenie, że do Polski, na jej odbudowę potrzeba wielu robotników. Ponieważ pancwał wówczas zastój przemysłowy, robotnicy zgłosili się tłumnie, tembardziej, że chodziło o powrót do kraju, do którego wszyscy tęsknili. Za wpis, na rzekome koszty paszportowe i przejazd do Gdańska pobierał on 22.50 dol. na głowę. Zebrawszy olbrzymie sumy znikł znowu.

Wreszcie znalazł się w Warszawie i tu został zdemaskowany. Pismo konsulatu amerykańskiego donosi także, że Kęska w jednym ze Stanów odsiedział 60 dni aresztu za wywiezienie ko... do innego Stanu w celach niemoralnych. Jak widać z powyższego opisu zdobył on rekord bezczelności.

Smutne przepowiednie dla naszych rolników.

LATO I JESIEŃ ROKU BIEŻĄCEGO BĘDĄ OBFITOWAŁY W DESZCZE.

Druga połowa lipca rozpoczęła się dla całej Europy obfitymi opadami atmosferycznymi. — Rok 1922 w porównaniu z tamtym ubiegłym, obfitującym w upały i deszcze, stanowi zupełny kontrast. **Sam pierwszy kwartał bieżącego roku przyniósł więcej deszczów, aniżeli cały rok 1921.**

Wszystkie miesiące tegoroczne, poczynając od stycznia aż do lipca **dały większą normę opadów, aniżeli średnia miesięczna w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat.**

ŻYJEMY ZATEM W ROKU WYBITNIE DŻDŻYSTYM.

Jest wykluczonem aby druga połowa przeżywanego lata zmieniła się na suchą. W ogólności jesień przyniosi więcej opadów, aniżeli wiosna. **Należy zatem na najbliższe miesiące przewidywać znaczne deszcze,** co w zupełności potwierdziłoby przepowiednie słynnego księdza Gabriel, który rok 1922 w swoich wydaniach określił, jako mokry.

Obserwacye meteorologiczne nabierają coraz większej wagi. Podstawę tych obserwacyi stanowi ilość opadających deszczów w różnych punktach kraju. Tylko na podstawie dokładnych obliczeń można będzie po jakimś czasie z góry określić kolejność mokrych i suchych lat do poszczególnych części świata. Nie będzie to cudem, jeżeli pewnego dnia z jednej stacyi radiotelegraficznej będzie można rozesłać do wszystkich stolic Europy dokładną przepowiednię barometryczną dla każdego kraju.

Podobne przepowiednie mają znaczenie nietylko teoretyczne, ale i praktyczne.

GWAŁTOWNA HAUSSA BAROMETRU ZAPOWIADA USTANIE BURZY.

Zatrzymanym w porcie marynarzom można będzie **na dwanaście godzin** przepowiedzieć chwilę uspokojenia morza.

I ODWROTNIE, WIELKI SPADEK BAROMETRU ZAPOWIADA HURAGAN.

Podobnemi przepowiedniami interesuje się zarówno **flota** jak i **awiatyka.** Natomiast przepowiednie opadów atmosferycznych posiadają olbrzymie znaczenie dla **rolników,** mniejsze dla lotnictwa.

Narazie — pomimo naszych tęsknot za pogodą i słońcem, niebo nie prędko się rozjaśni.

Kto traci prawa do emerytury?

Jak się dowiadujemy, wydaleni w drodze dyscyplinarnej funkcyonaryusze państwowi tracą wszelkie prawa do emerytury bez względu na to, czy przed wstąpieniem do polskiej służby państwowej byli uprzednio emerytami jednego z państw zaborczych, czy też nabyli prawa do emerytury według przepisów ustawy emerytalnej z d. 28 lipca 1921 r. („Dz. Ustaw" Nr. 70).

Oryginalna grzywna.

(250 MILIONÓW RUBLI ZA WYKROCZENIE PRZECIW SOWIECKIEJ PISOWNI)

W kronice życia charkowskiego zanotowano bardzo wymowny fakt autentyczny, stwierdzający, jakich środków chwyta się rząd sowiecki, by zdobyć jak najwięcej pieniędzy. W Charkowie otwarto sklep znanej z dawnych czasów firmy Fiedorowa i na szyldzie zawierającym nazwisko właściciela dodano na końcu, według dawnej pisowni t. zw. „Twardy znak", za co skazano właściciela **na bezapelacyjną grzywnę 250 milionów rubli** sowieckich, którą musiał pod grozą więzienia natychmiast wpłacić.

Nigdy już więcej wojny nie będzie?

Berlin, (PAT. WBK). W ósmą rocznicę wypowiedzenia wojny tj. w sobotę dnia 30 lipca odbędą się w przeszło 200 miastach niemieckich manifestacye na rzecz pokoju światowego pod hasłem: **Nigdy już więcej wojny nie będzie!** W manifestacyi w Berlinie weźmie udział 30 wybitnych polityków.

W przededniu strajku urzędników bankowych.

Utarło się zdanie powszechne, że jedynie urzędnicy i podurzędnicy państwowi są proletaryatem znoszącym nędzę nieograniczoną. Niestety, w niewiele lepszem położeniu znajduje się szereg pracowników biurowych w instytucyach prywatnych i handlowych, a kto wie, czy położenie tych pracowników nie jest jeszcze gorsze. Urzędnik państwowy ma przynajmniej prawo do emerytury, szereg drobnych ułatwień — urzędnik prywatny bywa nietylko pozbawiony tego wszystkiego, ale w wielu wypadkach uzależniony od złych humorów panów akcyonaryuszy.

W takiej sytuacyi znajdują się w tej chwili urzędnicy, podurzędnicy i służba wszystkich małopolskich instytucyj finansowych. Nietylko jednak są wynagradzani niewspółmiernie do stosunków drożyźnianych, ale ponadto bez uwzględnienia kwalifikacyj poszczególnych sił oraz w formie nadzwyczajnych dodatków tak, że pracownicy tych instytucyj nigdy nie wiedzą, na jakie wynagrodzenie mogą w danym miesiącu liczyć faktycznie. Każdy z nas czuje dziś na własnej skórze nieprawdopodobne skoki cen rynkowych, ale ci, którzy są (jak w tym wypadku pracownicy bankowi), uzależniani od niestałych domiżnych poborów, odczuwają to stokroć boleśniej.

Ażeby zoryentować się w żądaniach finansowych pracowników bankowych, wystarczy podać cyfry, zamieszczone w memoryale, wystosowanym przez owych pracowników do poszczególnych dyrekcyi. Czytamy tam:

Za minimum wynagrodzenia przyjmuje się płacę, wystarczającą do najskromniejszego opędzenia potrzeb życiowych i kulturalnych osoby samotnej na stanowisku urzędnika, a temsamem minimum płacy po roku służby (który to okres należy uważać za wystarczający do stabilizacyi urzędnika), a to:

a) dla sił manipulacyjnych miesięcznie marek 60.000; b) dla sił kwalifikacyjnych, pełniących czynności pomocnicze, zasadnicze marek 80.000, dla sił kwalifikowanych przyjęcie zasady, że oprócz minimum życiowego należy się im wyższe wynagrodzenie za wyższy rodzaj pracy, a więc: c) dla sił samodzielnych miesięcznie Mk. 120.000; d) dla sił samodzielnych odpowiedzialnych na wewnątrz, mających prawo parafowania, oraz kierowników subodddziałów Mk. 150.000; e) dla sił odpowiedzialnych na zewnątrz, (prokurzystów względnie kierowników oddziałów, lub równorzędnych) Mk. 180.000.

Wynagrodzenia dla podurzędników i woźnych określa ten sam memoryał następująco:

1) Wysokość płacy początkujących woźnych określa Dyrekcya według swego uznania, biorąc pod uwagę kwalifikacye i stosunki materyalne, oraz rodzinne początkującego (przy wykluczeniu bezpłatności).

2) Po roku służby minimum płacy woźnego wynosi marek 40.000 miesięcznie.

3) Najwyżej po 5 latach siły rutynowane nabywają charakteru: a) starszych woźnych z minimalną płacą miesięczną marek 50.000 lub b) faktycznych skontystów z minimalną płacą miesięcznie marek 60.000.

4) Skontyści specyalnie uzdolnieni bez względu na to, czy stali się faktycznymi skontystami dopiero po 5 latach, czy to wcześniej, mogą być przeniesieni do kategoryi sił manipulacyjnych, dla których winna obowiązywać jako pierwsza płaca kwota marek 60.000 miesięcznie.

5) Za wysługę lat dolicza się miesięcznie bez względu na kategoryę 2 i pół proc. każdorazowej pełnej płacy.

Z zestawienia tego widzimy jasno, że **naprawdę żądania** urzędników i służby instytucyj finansowych są **bardzo umiarkowane**, a w pewnych punktach nawet **znacznie niższe, niż głodowe pensye urzędnicze.**

Pozatem stawiają pracownicy żądania inne drobniejszej natury, również **usprawiedliwione.**

Tymczasem instytucye finansowe nie chcą wogóle pertraktować ze Związkiem, a natomiast chciałyby załatwić ową sprawę **indywidualnie.** Na tom też tle przyjdzie prawdopodobnie już we czwartek we wszystkich małopolskich instytucyach do **jednodniowego demonstracyjnego strajku pracowników.**

O ile to nie pomoże, może przyjść do strejku wielotygodniowego. Sądzimy jednak, że zarządy instytucyj finansowych zrozumieją, że żądania pracowników są bezwzględnie słuszne i załatwią zatarg ugodowo. Tego zaś życzy jednym i drugim społeczeństwo.

* * *

Urzędnicy bankowi we Lwowie i Krakowie, a po większej części i w innych prowincyonalnych miastach małopolskich, nie otrzymawszy od swoich dyrekcyi żądanego uregulowania **poborów** służbowych, postanowili na znak protestu **wstrzymać się dnia 27 b. m. od pracy,** a również pracownicy innych instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych dla solidarności i poparcia swoich kolegów powstrzymują się dnia 27 b. m. na dwie godziny od pracy.

—o—

23-letni ludożerca pożarł 16 osób, w tem własną żonę.

(l.) Wedle informacyi, jakie otrzymał z Moskwy dziennik rosyjski „Dernieres nouvelles", wychodzący w Paryżu, „Izwiestia" ogłaszają obecnie interesujące niezmiernie sprawozdanie z badań, zrobionych przez psychiatrów rosyjskich nad ludożerstwem.

Zauważono, że ludożercy są to przeważnie ludzie mało umysłowo rozwinięci, o słabej inteligencyi, na ogół źli i okrutni. Często zabijają ludzi w celu zjedzenia ich ciał, zanim jeszcze doprowadzeni są do ostatecznego stadyum głodu.

Komisya psychiatrów, badająca poszczególne wypadki ludożerstwa w Rosyi, zajmowała się między innemi postacią 23-letniego kanibala, który pożarł kolejno 16 osób, na pierwszą swoją ofiarę wybierając własną żonę.

Stary kaizer-raubritter na wygnaniu.

(Ostatnia podobizna Wilhelma).



(Do artykułu p. t. „TO I OWO" na str. 3).

PIOTR LADOUE. 4

Cud przy ulicy Św. Ludwika.

Z francuskiego tłomaczyła Zofia Lewakowska.

Doktór Fulbert przygotowywał się właśnie do przeglądania innych książek, bardziej jeszcze okurzonych, niż broszura flamandzkiego uczonego, gdy nagle, bez pukania, stosownie do wydanego z dawna przez starego dziwaka rozkazu, weszła służąca Zofia, przynosząc swemu panu pierwsze śniadanie. Przed nią kroczył leniwym, ociężałym krokiem ulubieniec domu, wielki kot o czarnem lśniącem futerku.

Zofia była pełną godności matroną lat pięćdziesięciu. Na siwych włosach, rozdzielonych na środku i starannie wygładzonych pomadą, nosiła biały, pedantycznie wyrurkowany czepek.

Zazwyczaj przyniesione na tacy śniadanie stawiała na rogu stołu i wychodziła natychmiast z pokoju bez słowa, bez najmniejszego hałasu. Dziś odstąpiła od swego zwyczaju.

Spoglądnąwszy zrazu jakoś osobliwie na swego pana chciała coś powiedzieć, lecz powstrzymała się, wiedziona strachem, widząc jak bardzo stary dziwak pogrążony jest w lekturze... Pokręciła się zatem po pokoju, rzucając co chwilę na doktora Fulbert zagadkowe spojrzenie, poczem przystanęła i, nabrawszy odwagi, nie mogąc snać przezwyciężyć pokusy, rzekła tajemniczo:

— Żeby to pan doktór wiedział co się stało!!! Co za poruszenie w całej dzielnicy!... Bo niech pan doktór pomyśli: przy quai d'Anjou, tu, o dwa kroki od naszego domu, na końcu uliczki... wyciągnięto z Sekwany dwa trupy... Jakiś młody pan i jakaś panienka... trzymali się w mocnym uścisku... i tak ich wydobyto z wody!...

Wobec tego zas, że doktór Fulbert wysłuchawszy tego monologu nie uczynił żadnego ruchu zniecierpliwienia — czego Zofia bardzo się obawiała. — lecz przeciwnie okazał pewne zainteresowanie, gadatliwa kobiecina ciągnęła dalej:

— To niechybnie samobójstwo, a nie żadna zbrodnia... tak wszyscy w dzielnicy mówią... Ci młodzi pewnikiem się kochali i to nieszczęśliwie... i z rozpaczy postanowili odebrać sobie życie... A wie pan doktór co jest najdziwniejsze w całej historyi?... Oto zanim się rzucili do rzeki, musieli właśnie wyjść z jakiegoś balu maskowego... Bo ten młody pan, wysoki piękny blondyn był ubrany za muszkietera, a dama jego serca, śliczna brunetka ze wstążkami we włosach miała na sobie jakąś niemodną jedwabną spódnicę i jakby kaftanik z czerwonego aksamitu... jakiego dziś nikt nie nosi. Policya była już tam na miejscu... Poruszyła się tem cała dzielnica... Kto żyw biegł nad rzekę... Samobójcy nie mieli przy sobie żadnych papierów... Nic można sprawdzić kto to taki!... Właśnie przed chwilą miano zwłoki ich zawieźć do Morgi... Toż to będą miały gazety co opisywać!... Zaraz podniesie się krzyk: „Tajemnicze samobójstwo przy ulicy Świętego Ludwika!"

Zaledwie skończyła swe opowiadanie, zaledwie jednym tchem wyrzuciła z siebie tę słowa, Zofia wyszła z pokoju z uczuciem ulgi. Gniewało ją tylko to, że stary doktór za mało jakoś zainteresował się całym wypadkiem i nie zadał jej nawet jednego pytania... Zdawało się wprawdzie, że słucha dość uważnie, a i to już było wielką łaską z jego strony, zwyczajnie bowiem gdy opowiadała mu cośkolwiek, nie zwracał na nią żadnej uwagi, a wkońcu zniecierpliwiony kazał jej wychodzić z pokoju.

Mimo to Zofia nie była zadowolona; uważała, że wiadomość ta senzacyjna, o której mówić będzie za chwilę całe miasto, zasługiwała na większy sukces... Aby pocieszyć się w swem rozczarowaniu poszła zatem radzić nad całem zdarzeniem ze stróżką i ze sługami z innych kamienic w sąsiedztwie...

Gdy zamknęły się drzwi za Zofią, doktór Fulbert, który w obecności starej służącej zachował przez cały czas niewzruszony spokój, odszedł od biblioteki, a zasiadłszy w głębokim stylowym fotelu zdjął aksamitny beret z głowy i zaczął wychudzonemi dłońmi tam i z powrotem przesuwać nerwowo po czole. Jego twarz, pożółkła od starości, nie mogła już pod wpływem wzruszenia pokryć się jeszcze większą bladością, podobnie jak nie mogła pogłębić się bardziej podwójna bruzda, dzieląca jego gęste krzaczaste brwi, stare jednak serce doktora Fulbert biło przyspieszonem tempem.

A więc tak! Wiedział już teraz wszystko!... Wyjaśniła się cała tajemnica!... (Dok. nast.).

Z działalności krak. cechu szewskiego.

(Wywiad „Gońca Krakowskiego").

(P) Podajemy do wiadomości naszych czytelników cały szereg uwag i informacyi z życia cechu szewców krakowskich, które dało się nam uzyskać od starszego cechu p. Surówki.

Do cechu należy przeszło 600 firm, w tem około 400 jest chrześcijańskich, a reszta izraelickich. Tarć pomiędzy temi odłamami w zasadzie nie ma, jednak firmy żydowskie separują się od reszty członków i zabierają głos tylko w najważniejszych sprawach urzędów cechowych.

Naogół rozwój rękodzieła szewskiego pozostawia bardzo dużo do życzenia, a przedewszystkiem w firmach uboższych. Przeszkodami w tem rozwoju, jak zauważył p. Surówka, są przedwcześnie wydawane ustawy socyalne, a mianowicie ustawa o 8 godzinnym dniu pracy, która paraliżuje wszelkie usiłowania, prowadzące do powiększenia produkcyi.

Dalszemi przeszkodami są niesłychanie wysokie podatki, brak kredytu i **szykany magistrackich władz przemysłowych**, które utrudniają egzystencyę całemu szeregowi firm, mieszczącym się ze względu na powszechny brak mieszkań, w zbyt szczupłych lokalach i upatrując w tym nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, każą redukować personal pracowników.

Co do samych pracowników szewskich należy nadmienić, że są oni prawie niezorganizowani, bo część należy do grupy PPS, część do grupy Ch. D., jednak większość nie jest objęta żadną organizacyą.

Obok cechu istnieje chrześcijańska organizacya majstrów szewskich im. Kilińskiego, stojąca na gruncie narodowym. Organizacya ta pod kierownictwem pp. Wróbla i Kiczaka rozwija się znakomicie, referentem kulturalno-oświatowym jest w niej p. Surówka. Oprócz akcyi oświatowej działa organizacya Kilińskiego na gruncie gospodarczym. A więc założyła w roku 1919 składnicę surowców, a w roku 1921 została założoną przy ul. Floryańskiej wytwórnia obuwia chrześcijańskich majstrów, obie te kooperatywy prosperują doskonale.

Kwestye cennikowe zostały zostawione do indywidualnego załatwienia poszczególnym majstrom.

Jak złodzieje okradli pociąg Lwów-Kraków.

Odważny posterunkowy. — Paczki na szynach. — Łup złodziejski przypadkiem wykryty.

Lwów. (tel. wł.) Onegdaj o godzinie kwadrans na 12 posterunkowy w Zimnej Wodzie przechodząc linią kolejową **zauważył na torze kolejowym dwie duże skrzynie z towarem bławatnym.** Ponieważ za chwilę miał nadjechać pociąg osobowy, przeto celem uniknięcia katastrofy starał się posterunkowy **usunąć zawadę.** W tej chwili **padło w jego stronę kilka strzałów,** na które posterunkowy również odpowiedział strzałami. — Działo się to w odległości kilkudziesięciu kroków od budki kolejowej.

Na odgłos strzałów nadszedł budnik, który nie mógł jednakże donieść o tym wypadku na dworzec główny, a to z powodu braku telefonu.

Wobec tego budnik wraz z **posterunkowym zatrzymali nadjeżdżający pociąg osobowy** idący od strony Lwowa. Wkrótce zdołano się skomunikować ze stacyą w Zimnej Wodzie, a nadeszłe wkrótce władze policyjne po przeprowadzonem dochodzeniu zdołały ustalić, że **skrzynie te wyrzucili złodzieje z ciężarowego pociągu,** zdążającego ze Lwowa do Krakowa. Nie zdołali jednak zabrać tego łupu, albowiem zjawienie się posterunkowego przeszkodziło im w robocie.

Krakowska fabrykantka aniołków.

Dzieci umierają „w porę", a opłaty pobiera się nadal.

(T) Oto znowu jeden więcej potworny objaw powojennej demoralizacyi, która jak rak toczy społeczeństwo miejskie. Doniesiono policyi, że niejaka Katarzyna Pałkowa od dłuższego już czasu trudniła się wychowywaniem niemowląt, pobierając na utrzymanie każdego dziecka od dziesięciu do trzydziestu tysięcy marek miesięcznie. We wtorek dowiedziała się jedna z matek mająca u Pałkowej dziecko, nazwiskiem Salz Reichmann, **że dziecko jej zmarło.** Reichmanowa nie zawiadomiła Pałkowa o śmierci dziecka wcale i nadal pobierała od niej miesięczną sumę na wychowanie. Stwierdzono również, iż podobny los spotkał dziecko niejakiej Maryi Cichoń, a niemowlę przyniesione przez żydówkę nieznanego nazwiska Pałkowa oddała do żłóbka.

Tajemnicze okoliczności owarzyszące śmierci wychowywujących się u Pałkowej dzieci nasuwają podejrzenie, że śmierć ta nie była naturalną, to też prokuratorya zarządzi prawdopodobnie sekcyę zwłok.

Dalsze śledztwo tej tajemniczej sprawy w toku.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 26 lipca 1922.

—o—

Przemycanie srebra do Niemiec.

Policyi krakowskiej udał się niezwykły połów. Poszukując sprawcy kradzieży w pociągu, dokonanej na szkodę p. Rapackiej, której skradziono kosztowności w cenie 10 milionów marek, **złowiono w pociągu idącym do Lwowa niejakiego Rubina Majera** f. Żeglikowicza z Sosnowca, który podejrzanem zachowaniem zwrócił na siebie uwagę organów policyjnych. Przy rewizyi **odkryto u Majera zaszyte w specyalnie skonstruowanym pasie 57 kg. srebrnych rubli.** Jak wynika ze znalezionego przy nim biletu, Majer wiózł srebro do Niemiec, by je tam korzystnie spieniężyć. Przemytnika srebra osadzono w aresztach. Jest to jeden z licznej bandy szmuglerskiej, schwytany dzięki przypadkowi.

STAN POGODY. Prognoza na środę: Pogoda zmienna, przejściowe opady, wiatry północno-zachodnie.

POCZĄTEK JESIENI. Dzień wczorajszy można nazwać pierwszym dniem jesiennym. Ulewny deszcz padał prawie bez przerwy od rana do późnej nocy, wytwarzając smętną atmosferę jesiennej, beznadziejnej szarugi. Wrażenie to potęgował widok pożółkłych liści, opadłych z drzew w takiej ilości, w jakiej zwykliśmy je widywać dopiero we wrześniu lub październiku. Jednem słowem — melancholijny nastrój jesienny — w pełni lata.

(T) **PROFESOROWIE I AKADEMICY RUMUŃSCY W KRAKOWIE.** W Krakowie bawi obecnie wycieczka profesorów i akademików rumuńskich. O godzinie 9 wieczorem odbędzie się **w salach Starego Teatru** raut, wydany dla gości rumuńskich przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Nowaka.

NĘDZA WETERANÓW Z R. 1863. Sejm Rzeczypospolitej uwzględniając niedostateczne zaopatrzenie weteranów powstań narodowych, uchwalił w dniu 23 marca br. ustawę, **znacznie powiększającą** ich pobory. Do czasu uchwalenia tej ustawy, pobierali weterani po 1750 mk. miesięcznie (wdowy połowę), zaś z magazynów wojskowych żywność po cenach wielokrotnie niższych od cen targowych a w miesiącach zimowych opał bezpłatnie. Zamiast jednak uchwalonego przez Sejm podwyższenia pensyi, odebrano weteranom od 1 maja br. prawo poboru żywności i opału a pozostawiono jedynie owe 1750 mkp. (wdowom połowę). Weterani z powstania z r. 1863 przeważnie ubodzy, pochyleni wiekiem, chorzy, niezdolni do zarobkowania, częstokroć obarczeni rodziną, pogrążeni w nędzy — cierpią głód. Licząc na owe zalegające pobory ze Skarbu Państwa zabrnęli w długi, których nie mają z czego wyrównać, stracili również i kredyt.

Powyższy stan rzeczy przedstawia się opinii publicznej.

KTO KOPAŁ PIŁKĘ W RAJSKIM KOSTYUMIE? W notatce p. t. „Skandal" napiętnowaliśmy bezwstydne postępowanie gromady rozwydrzonych „sportowców", którzy onegdaj urządzili sobie mecz footballowy w okolicy Dąbia i Olszy — w strojach Adamowych, ku ogólnemu zgorszeniu przechodzącej publiczności. Obecnie klub sportowy „Urania" nadsyła nam wyjaśnienie tej treści, że gracze tego klubu nie brali udziału w owej „zabawie", natomiast była tam podobno zbieranina z innych klubów (?), która podszyła się widocznie pod nazwę klubu „Urania". — Sądzimy, że Związek Piłki nożnej wyświetli tę sprawę i ustali, kim byli owi oryginalni „sportowcy", którym pod wpływem gorąca widocznie przewróciło się w głowie tak dalece, że dopuścili się opisanych wybryków.

ATAKU SZAŁU dostał wczoraj w godzinach popołudniowych pewien żołnierz, nieznanego nazwiska, na ul. Sławkowskiej. Furyat napadał na przechodniów i pokąsał pewną panią. Pogotowie ratunkowe ubezwładniło go i odwiozło do okręgowego szpitala wojskowego.

(P.) **BARBARA WYCISK I FREIDA KIRSCHENBAUM.** Służąca Barbara Wycisk, lat 24, okradła swoją chlebodawczynię Freidę Kirschenbaum przy ul. Zielonej l. 25, czyniąc jej szkodę na 100.000 marek.

(P.) **OKRADZENIE „BŁAWATU".** Poszukiwany włamywacz Bernard Westreich false Ringer, który przed „paru miesiącami zbiegł z więzienia, włamał się wczoraj do firmy „Bławat" przy ul. Gertrudy i skradł milion marek. Westreich został schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce policyi. Wspólnik Westreicha zbiegł z połową pieniędzy.

DAR NA POGOTOWIE. Filia Hipotecznego Banku w Krakowie przeznaczyła złożoną przez p. Wicdz. Wortmana, dyrektora firmy Polban, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teofila Wróbla, kwotę 10.000 marek na cele Pogotowia ratunkowego.

Przykład ten oby znalazł licznych naśladowców. Przy każdej sposobności należy pamiętać o tej tak pożytecznej a cierpiącej na brak funduszów instytucyi.

Z TEATROW.

NOWY SEZON TEATRALNY zaczął się już w operze, która korzystając z wakacyjnej przerwy sezonowej dramatu, zyskała korzystne dla siebie pomieszczenie w teatrze im. Słowackiego. Inne teatry przygotowują się również do nowej kampanii. W związku z tem należy zanotować pogłoski o nieuniknionych zmianach personalnych w zespole teatrów krakowskich. I tak: z teatru Słowackiego ubywa pono doskonały reżyser i długoletnia podpora zespołu p. Sosnowski, dalej znakomity artysta Guttner. Bagatela traci p. Fritschego, który przenosi się do Warszawy. Natomiast mówią o powrocie kilku znanych naszemu miastu wypróbowanych sił na sceny krakowskie.

OPERA W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę dwie wspaniałe opery „Cavalleryа Rusticana" i „Pajace", w których wystąpią gościnnie trzy sławy polskie: pp. Margot Kaftal, jedna z najświetniejszych sopranistek, Stanisław Gruszczyński, znany bohaterski tenor opery warszawskiej i St. Rejchan, pierwszy baryton opery wiedeńskiej. Jutro we czwartek jedna z najwspanialszych i najmelodyjniejszych oper „Trubadur", w której znów wystąpią gościnnie p. St. Gruszczyński w partyi Maurika i p. Romanowski, który odśpiewa partyę Hr. de Luna.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś we środę rekordowa operetka „Piękna Mama", która zdobyła niewidziany dotąd sukces. W operetce tej występują nadto gościnnie pp. B. Bronowski, ulubiony humorysta, M. Miński i E. de Silvia, świetna francuska pieśniarka. Wspaniałe tańce, przepiękna wystawa i lekka, miła muzyka wzbudzają zachwyt, a popyt na bilety daje dowód, że operetka ta przypadła do gustu.

„CAREWICZ" G. ZAPOLSKIEJ W „BAGATELI". Dziś przedostatnie przedstawienie „Carewicza" w koncertowej obsadzie z pp. Malicką w roli Boni i z Węgierko w roli tytułowej. — We czwartek na liczne żądania po raz ostatni w tym sezonie „Kobieta, która zabiła", z pp. Kozłowską i p. Węgierko w rolach głównych. W piątek po raz ostatni oryginalna sztuka Andrejewa „Ten którego biją po twarzy" z p. Nowackim w roli tytułowej.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Cavalleria" i „Pajace".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Środa: „Piękna Mama".

TEATR „BAGATELA":

Środa: „Carewicz".

Żona morduje męża siekierą i ćwiartuje zwłoki.

Wyjaśniona tajemnica zbrodni w Simmering. — Potworna zbrodnia żony-sekutnicy. — Głowę męża spaliła w piecu. — Ujęcie zbrodniarki.

Niesłychana zbrodnia w dzielnicy wiedeńskiej Simmering, o której już pisaliśmy, została dzięki energii policyi wiedeńskiej już wyjaśniona. Jak wiadomo, żeńcy znaleźli w zbożu owinięty w szmaty korpus ludzki bez głowy, osobno zaś kończyny. Policya otrzymała wiadomość, że w jednym z domów Simmeringu znikł od dłuższego czasu robotnik blacharski, z pochodzenia Czech, nazwiskiem Mikszowsky. Policya wszczęła poszukiwania w mieszkaniu Mikszowskiego i stwierdziła, że niewątpliwie dokonano tam zbrodni. Podejrzenia skierowały się przeciw żonie zaginionego, która jednak od kilku dni zniknęła. Podano rysopis jej do publicznej wiadomości, co odniosło pożądany skutek. Pewna pani doniosła, że kobieta, której wygląd zgadza się z rysopisem, służy u niej od kilku dni.

Dzięki tym wskazówkom **policya ujęła Mikszowską**, która nie wypierała się swego nazwiska, lecz uporczywie **twierdziła, że nic nie wie o śmierci męża.**

Zeznania sąsiadów rzucają bardzo niekorzystne światło na osobę Mikszowskiej. Z mężem żyła w nędznej norze, niechlujnej i zanieczyszczonej w najwyższym stopniu. W tej jaskini żyli niby dwoje zwierząt, gryzących się wciąż w klatce. Zwłaszcza żona, odznaczająca się niesłychanie zgryźliwym i dokuczliwym charakterem, robiła mężowi istne piekło, prześladując go, — człowieka nb. 60-letniego — zadrością, nie mającą żadnej podstawy.

Od dwu miesięcy sąsiedzi nie widzieli więcej Mikszowskiego, zauważyli natomiast, że żona jego pewnego dnia myła gorliwie całą izbę, co było wydarzeniem u niej niezwykłem. Wieczorem widzino ją, jak **wynosiła z mieszkania jakiś duży pakiet.**

Poprzednio w nędznej izdebce rozegrał się straszny dramat. **Zezwierzęcona kobieta z zimną krwią zamordowała męża, siekierą poćwiartowała zwłoki, głowę spaliła w piecu** (gdzie znaleziono szczątki zwęglonych kości), poczem zawinąwszy osobno tułów, osobno ręce i nogi w stare szmaty, wyniosła je w pole i ukryła w zbożu, spodziewając się, że dopiero podczas żniw zbrodnia jej odkrytą zostanie (jak się też stało). Pobudką do tego strasznego czynu mogła być tylko okrutna zawziętość, jaką żywiła oddawna ku mężowi, wynikła z dłuższego pożycia tych niedobranych istot.

Potworna morderczyni nadal upiera się przy swem twierdzeniu, iż męża nie zabiła, lecz wszelkie fakty przemawiają niezbicie przeciw niej.

Niemcy raz przecież powołują się na traktat wersalski.

(l.) Hotelarze berlińscy są obecnie w gwałtownym sporze z władzami pruskiemi, które postanowiły nałożyć taksę 200 proc. dla wszystkich cudzoziemców, przyjeżdżających do Berlina. — Każdy zatem obcy podróżny, który zajeżdża do hotelu w Berlinie i płaci n. p. 1000 marek dziennie za pokój, musi równocześnie pozatem opłacić 2000 mk. taksy.

Zarządzenie takie wpłynie niechybnie na zmniejszenie się ruchu przejezdnych w Berlinie i grozi ruiną tamtejszym hotelarzom, którzy czując podmuch śmierci podnoszą wielki hałaśliwy protest. Znaleźli oni sobie mianowicie taką obronę: oto powołują się na to, że traktat wersalski zakazuje podobnych praktyk względem „sprzymierzonych". I w rezultacie hotelarze berlińscy wywołują widmo traktatu wersalskiego przeciwko władzom pruskim.

Jest to od chwili „wybuchu" pokoju pierwszy istotnie wypadek, w którym traktat wersalski jest przywoływany na pomoc przez „boszów"... Naturalnie i w tym wypadku ma on służyć ich interesom...

Klejnoty za 150 milionów zakopane w ziemi.

(l.) Przed opuszczeniem swego zamku w Bertaincourt w roku 1914. Francuz p. Flandrin zakopał w ziemi kasetkę, zawierającą klejnoty i srebro wartości 300.000 franków, a więc naszych 150 milionów marek.

Jeńcy francuscy, zamknięci w zamku przez Niemców, odkryli ową drogocenną kasetę i rozdzielili pomiędzy siebie całą zdobycz.

Powiadomione o całej sprawie władze, wszczęły śledztwo i znalazły kolejno u mieszkańców rozmaitych miejscowości część klejnotów i srebra dawnego dziedzica zamku. — Wszystkie te przedmioty zostały złożone w trybunale cywilnym w Laon, przed którym cała afera znajdzie swój epilog.

Z POLSKI.

NOWA ZBRODNIA LITEWSKICH „PARTYZANTÓW". We wsi Kołognioty w puszczy grodzieńskiej kilkoma strzałami z karabinu został zabity żołnierz batalionu celnego Wł. Karcz. W chwili zabójstwa Karcz pasł konie. Napadu dokonali partyzanci litewscy, którzy przedarli się przez pas neutralny. Przyczyną napadu najprawdopodobniej była chęć zdobycia koni.

STATEK LWOWSKI „LWÓW" minął 20 b. m. Sund i oczekiwany jest w Gdańsku. — Statek oprócz ładunku wiezie również uczniów polskiej szkoły morskiej w Tczewie.

BRYLANCIARZE I DOLAROWCY W SAKU. Z powodu epidemicznego wprost wzmożenia się oszustw na tle wymiany dolar., kupna brylantów i t. p., warszawska brygada urzędu śledczego przeprowadziła w dzielnicach, gdzie oszuści najwięcej operują, wielką obławę. Aresztowano specyalistów „dolarowych" i „brylantowych" w liczbie 1 osób.

SĄDOWNICTWO POLSKIE NA G. ŚLĄSKU. Dziś odbyło się posiedzenie tymczasowej rady wojewódzkiej. Po przyjęciu protokółu poprzed. posiedzenia naczelnik wydziału p. dr. Bandrowski przedstawił projekt rozporządzenia w przedmiocie utworzenia śląskiego trybunału administracyjnego. Projekt ten przyjęto.

SOCYALNI DEMOKRACI NIEMIECCY NA SLĄSKU GÓRNYM IDĄ DO WYBORÓW SAMODZIELNIE. Uchodzi tu za pewne, że Niemcy do wyborów nie staną jednolicie, lecz podzielą się na trzy grupy, a mianowicie na:
1) partyę niemiecką;
2) niemiecką partyę socyalno-demokratyczną;
3) katolicką partyę ludową na Slązku Górnym.

ZJAZD UCZNIOWSKI. Od 2 dni obraduje w Warszawie zjazd związku zrzeszeń samopomocy uczniów szkół średnich. Na zjeździe są reprezentowane wszystkie dzielnice prócz Małopolski. Zjazd ma za zadanie, oprócz skontrolowania dotychczasowej działalności zarządu głównego, określenie podstawowych zasad prac dalszych. Jedną z najważniejszych spraw jest zmiana statutu w myśl życzeń ministerstwa W. R. i O. P. Wyłoniono szereg komisyj, które obradują nad sprawami ideowemi i prasowemi, sportowemi i ekonomicznemi. Organizacya, będąc apolityczna, odgrywa w życiu młodzieży szkolnej dużą rolę wychowawczą.

Z DRAMATÓW WARSZAWY. Zamieszkały w domu nr. 30 przy ul. Złotej 35 letni Kazimierz Wachowski, urzędnik dyrekcyi budowy państwowych kolei żelaznych, w zamiarze samobójczym powiesił się na sznurze umocowanym na gwoździu w ramie drzwi swego mieszkania. Gdy przybyli z miasta domownicy zastali już tylko trupa.

W zewnętrznej kieszeni marynarki znaleziono nóż stołowy, którym prawdopodobnie pierwotnie planował poderznąć sobie gardło. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienie z żoną, z którą żył trzy lata. W tych dniach żona oświadczyła Wachowskiemu, że stanowczo rozwiedzie się z nim. Podziałało to tak na Wachowskiego, że postanowił pierwszy jej ustąpić.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY. Komisya kwalifikacyjna przy referacie osad żołnierskich D. O. K. w Warszawie kończy układanie listy kandydatów na otrzymanie ziemi jesienią roku bieżącego. Wobec tego że znaczny odsetek podań nie mógł być uwzględniony z powodów formalnych, wynikających ze zmienionych wymagań przy kwalifikowaniu petenta, o czem prawdopodobnie nie wszyscy zainteresowani wiedzieli, a zwłaszcza zdemobilizowani, przypominamy, że dla otrzymania ziemi koniecznem jest: 1) wypełnienie deklaracyi, którą D. O. K. wysyła do poszczególnych kandydatów; 2) w celu otrzymania deklaracyi należy podać do odnośnych D. O. K. dokładny adres petenta; 3) świadectwo lub poświadczenie gminy, że kandydat pochodzi z rodziny rolników, względnie przedłożyć świadectwo z ukończenia studyów rolniczych; 4) jednym z kardynalnych warunków na otrzymanie ziemi jest złożenie deklaracyi przez petenta, że natychmiast po otrzymaniu nadziału wyjedzie na Kresy i że posiada odpowiedni inwentarz, ewentualnie fundusze na zagospodarowanie się.

BURZA W GDYNI NISZCZY CZĘŚĆ ROBÓT PORTOWYCH? Okólną drogą dochodzi nas wiadomość o znacznych szkodach w państwowych pracach portowych w Gdyni, wyrządzonych przez wielką burzę morską, szalejącą na Bałtyku, w ostatnich dniach we wzburzonych falach miało zatonąć kilku marynarzy wojennych.

Urzędowych i agencyjnych wiadomości o wypadkach powyższych dotychczas brak.

DEZERTER — MORDUJE 70-LETNIEGO STARCA. Przed trzema dniami wracał do domu do Lubienia Wielkiego H. Łukow. Nagle tuż pod Lubieniem począł go ścigać dezerter z armii polskiej 23-letni Michał Harydewicz. —Łukow uciekając skoczył do rzeki sądząc, że w ten sposób ujdzie pościgu. Lecz bandyta ścigał go dalej. Łukow wówczas zdołał dobiedz do swego domu, gdzie ukrył się Na krzyk syna wyszedł z chaty 70-letni ojciec jego Iwan. Harydewicz widząc, że syn uciekł — postanowił zemścić się na ojcu. Chwycił za wielki kamień i uderzył nim z całej siły w głowę Łukowa. Łukow ciężko ranny padł n ziemię poczem wkrótce umarł wskutek złamania czaszki. Za zbiegłym bandytą poszukuje policya.

OLBRZYMI POŻAR LASU. Onegdaj wybuchł z niewiadomych na razie przyczyn pożar w lasach znajdujących się na obszarze gminy Ostrów Baranowski — a należących do Maryi hr. Reyównej (pow. Kolbuszowski). Pożar zniszczył 18 margów piętnastoletniej kultury leśnej, 2 morgi drzewa budulcowego oraz 30 sągów ciętego drzewa. Dalszej katastrofie zapobiegł ulewny deszcz — dzięki któremu pożar wkrótce ustał.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

AKCYA PAPIESKA DLA GŁODNEJ ROSYI. 26 b. m. wyjeżdża z Bari misya amerykańska Nansena pomocy głodnym w Rosyi. Papież wyasygnował dla głodnych w Rosyi dwa miliony lirów. Paczki żywnościowe rozdawane przez misye opatrzone będą wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dookoła będą napisy: Zbawicielu świata zbaw Rosyę! Papież rzymski dzieciom rosyjskim!

(l) **NOWY KOPENICK.** Czeski korespondent komunistyczny donosi z Ungwaru: Przed kilku dniami w magazynie amunicyi w Munkaczu pojawił się jakiś nieznany mężczyzna w mundurze oficera czeskiego w towarzystwie dwu cywilów i zażądał od stojącego na straży żołnierza, aby wydano mu natychmiast dwie skrzynie ekrazytu. Ponieważ oficer ów miał postawę bardzo imponującą i przemawiał niezwykle energicznie, żołnierz usłuchawszy rozkazu wydał mu żądny ekrazyt. Następnego dnia aresztowano 14 ludzi ze straży. Chodzi mianowicie o kradzież ekrazytu, która z rozmaitych względów przedstawia się bardzo zagadkowo. Do Munkacza wysłano kilku dedektywów.

(l) **CHOLERA W OKOLICACH BUKARESZTU.** Z Bukaresztu donoszą urzędowo, że na granicy Dniestru, stwierdzono dwa wypadki cholery wśród ludności cywilnej, a cztery wśród żołnierzy, pełniących straż nadgraniczną. Cholera została zawleczona w okolice Bukaresztu przez żołnierza przybyłego z Besarabii. Władze sanitarne przedsięwzięły surowe środki celem zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy. Na granicę rosyjską wysłano duży zapas środków leczniczych.

WALKI DOMOWE WE WŁOSZECH. W niedzielę w Magento przyszło do walk między socyalistami a fascistami, przyczem zniszczono dom robotniczy. W Pizie podpalono dom związku komunistów. W Mombello pod Aleksandryą w czasie poświęcenia chorągwi fascistów sekretarz fascistów został ciężko raniony strzałami.

KRÓL PRASY ANGIELSKIEJ KONAJĄCY. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że lord Northcliff, jak podają jego osobiści przyjaciele, jest chory na zwapnienie arteryi. Choroba jest już w ostatniem stadyum.

(l.) **FABRYKA FAŁSZOWANYCH OBRAZÓW W PARYŻU.** Policya paryska wykryła fabrykę fałszowanych obrazów, w której pewien sprytny malarz naśladował łudząco obrazy Degasa, Carriera, Corota i innych artystów i sprzedawał je [illegible]

(l) **WELS KANDYDATEM DO IZBY GMIN** Z Londynu donoszą, iż [illegible] pisarz angielski H. G. Wells zdecydował się wystąpić jako kandydat partyi robotniczej przy najbliższych wyborach do Izby gmin.

(l) **OSOBLIWY OBJAW HOŁDU DLA LLOYDA GEORGEA.** Angielski premier osławiony Lloyd George otrzymał od robotników pewnej fabryki francuskiej skrzynię z dwunastoma fajkami, które noszą napis: „W uznaniu pańskiej działalności w Genui". Pośród wszelkich życzeń i podarunków, jakie Lloyd George otrzymał po swym powrocie z Genui, żaden podobno, jak twierdzi jego otoczenie, nie sprawił mu takiej przyjemności, jak dar robotników francuskich.

(l) **UNIWERSYTET OXFORDZKI DZIEDZICZY MILIONY.** Zmarły przed niedawnym czasem długoletni poseł angielski w Stanach Zjednoczonych Viscount Bryce zapisał większą część swego ogromnego majątku uniwersytetowi oxfordzkiemu na cele badań historycznych.

(l.) **10.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW ZA 1 POSĄŻEK.** Na pewnej licytacyi dzieł sztuki w Londynie zapłacono za jeden posążek, przedstawiający głowę staroegipskiego króla niebywale wysoką sumę 10.000 funtów szterlingów. Pierwszą wywoływaną ceną za posążek, dzieło starej egipskiej sztuki rzeźbiarskiej, było 5.000 funt. szterl.; po wywołaniu tej ceny wszczęła się gwałtowna walka o dzieło, z której zwycięzcą wyszedł Mrs. Haris, płacąc 10.000 funtów. Posążek należał do zbioru zmarłego Mac Gregora, który oceniany był ogólnie na 34.000 funtów szterl.

MAJOR BLAKE w locie ponad Syberyę przybył do Beludżystanu.

AMUNDSEN UTKNĄŁ W DRODZE DO BIEGUNA. Donoszą, że Amundsen natrafił w cieśninie Beringa na wielkie ilości lodów i musiał wstrzymać dalszą podróż okrętem. Lot jego do bieguna północnego został odroczony.

ZE SPORTU.

LEKKA ATLETYKA.

23 lipca 1922 r.

Zawody o mistrzowstwo Krakowa.

B. B. S. V. uzyskało 5 pierwszych nagród, 3 drugie, Wisła na 5 zawodników (w tem jeden w przedbiegu odpadł) 2 pierwsze, 2 drugie.

Zawody zorganizowano wzorowo.

Przebieg zawodów.

Przedpołudniem. Przebiegi do 100 i 200 m.

Bieg 1500 m.: 1) Hyla (Wisła) 4.47, 2) Kornfeld (Makkabi).

Popołudniu.

Bieg 100 m.: 1) Handel (B. B. S. V.) 12 sek., 2) Kuliga (Czarni), 3) Krupa (Wisła). Drugą nagrodę przyznano Kulidze, mimo różnicy zdań w gronie sędziów.

Bieg 200 m.: 1) Krupa (Wisła) 25 sek., 2) Babirecki (Crac.) metr w tyle.

Bieg 400 m.: 1) Kula (Resovia) 1 min. 4/5 sek., 2) Machinka (Crac.).

Bieg 800 m.: 1) Kula (Resovia) 2.21, 2) Goldfinger (Makkabi).

Bieg 5000 m.: startuje 5. 1) Viertel (Makkabi) 19.40, 2) Majcher (Podgórze).

Skok w dal z miejsca: 1) Dutkiewicz (A Z. S.) 2.73 m., poza konkursem 2.89 m., 2) Barnert 2.70.

Skok w zwyż z rozbiegiem: 1) Kuliga (Czarni J.) 152 m. (przez losowanie), 2) Handel (B. B S. V.) 152 m.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Handel (B. B. S. V.) 5.41 m., 2) Florkiewicz (Crac.) 5.30 m., 3) Cepurski (Wisła) 5.24 m.

Trójskok: Skaczą tylko z Cracovii. 1) Babirecki 10.05 m. (poza konkursem 10.60 m.), 2) Florkiewicz 9.15 m.

Skok o tyczce: 1) Kuliga (Czarni) 2.51 m., 2) Handel (B. B. S. V.) 2.40 m. (przez losowanie).

Rzut kulą: 1) Barnert (B. B. S. V.) 11.57 m., 2) Harth (Wisła) 9.34 m.

Rzut dyskiem: 1) Barnert (B. B. S. V.) 30.93 m., 2) Harth (Wisła) 30 m.

Rzut oszczepem: 1) Barnert 33.70 m., 2) Róż 32.5 m., 3) Cepurski 30 m.

Bieg rozstawny 4×100 m.: 1) Makkabi 51 min., 2/5 sek., 2) Cracovia.

Warszawa, *22 lipca.*

A. Z. S.—MAKKABI 3:2 (2:0).

Mecz kwalifikacyjny o miejsce w klasie A. Grę zaczynają Akademicy, którzy z miejsca atakują i wytwarzają niebezpieczne sytuacye pod bramką biało-niebieskich, którzy nie przekraczają swojej połowy boiska. Skutkiem tego bezustannego naporu Akademików pada dla nich pierwsza bramka ze strzału Hermanowskiego, który był w pozycyi spalonej. Niedługo potem uzyskuje Tap[illegible]lski drugą bramkę dla swoich barw. Makkabi nie zraża się, lecz niweczy spokojnie wypady przeciwnika i sama poczyna atakować. To też Akademikom nie udaje się powiększyć cyfrowo rezultatu.

Po przerwie wnet uwidacznia się silna przewaga Makkabi, która nie pozwala A. S. S. przyjść do gry. Makkabi nadaje grze ostre tempo. Wreszcie zdobywa przez Berlinerblaua ładnym strzałem pierwszą bramkę. W dwie minuty później strzela Pacanowski, bramkarz A. Z. S. broni, lecz puszcza piłkę mimo rąk. Makkabi wyrównuje. Szanse równe. Przewaga powoli przechyla się na stronę białych, a Hermanowski zdobywa zwycięską bramkę. Wzajemne ataki. Rzut karny dla Makkabi niewyzyskany. Rosenblat, Diener i lewy obrońca Akademików nie pozwalają na zmianę stosunku bram. Niedługo przed końcem gry sędzia p. Walczak — dnia tego słaby — wyklucza Hermanowskiego za niesportowe wyrażanie się.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

PODATEK OD WZBOGACENIA SIĘ. W myśl ustawy z dnia 31 marca br. mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się, przy nabyciu nieruchomości (z wyjątkiem płatników, należących do kategorii właścicieli gruntu na obszarze do 43 hekt.) przesłać Izbie Skarbowej najpóźniej do 20 sierpnia br. szczegółowe obliczenia podatku i podać w niem między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość.

Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, będzie karany grzywną w wysokości od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził Skarb państwa, albo w drodze sądowej więzieniem do jednego roku.

Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem za popełnione swego czasu zatajenie części ceny kupna.

Dotyczy to zarówno płatnika od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości) jako też innych osób, współwinnych zatajenia.

Amerykańskie kłopoty węglowe.

Eilwese (PAT). Radio. Z Nowego Jorku donoszą, że usiłowania zażegnania strajku górników, nie dały rezultatu. Zapasy węgla w Ameryce zmniejszają się szybko. Istnieje plan przywrócenia rozdziału węgla, jaki istniał podczas wojny. Czterdzieści okrętów amerykańskich na wodach europejskich otrzymało plan przygotowania się do transportu węgla angielskiego do Ameryki. Okręty te mają przewozić miesięcznie trzysta tysięcy ton. Dotychczas zamówiono w Anglii pół miliona ton węgla dla Stanów Zjednoczonych.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 25 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	5700·—	5900·—	5700·—	5900·—	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	475 —	500 —	480·—	505·—	—·—
„ belgijs.	445·—	475·—	445·—	475·—	—·—
„ szwajc.	1040 —	1140·—	1040· —	1140 —	—·—
Funty szterlin.	25 800	26 300	25·800	26·300	—·—
Marki niemiec.	11·50	12·50	11·50	12·50	12·10
Korony austr.	—·17	—·20	—17 50	—19·50	18·50
„ czesko-sł.	126·—	133 —	127·—	132 —	12[illegible]·85
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	250·—	270·—	250·—	270·—	—·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye Tow. handl. i przem.

Polskie Tow. handl. (P. T. H.) I—IV ofiar. 625, żąd. 675, trans. 650.

Zieleniewski I—IV ofiar. 4600, żąd. 4800, trans. 4700—4750.

Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—III ofiar. 1150, żąd. 1250, trans. 1175.

H. Cegielski, fabr. masz. Poznań I—VIII ofiar. 1750, żąd. 1900, trans. 1850.

Polska Nafta I—III ofiar. 1800, żąd. 1900, trans. 1850—1875.

Fabr. i Rafin. cukru w Chodorowie I—V ofiar. 3550, żąd. 3750, trans. 3600—3700.

Wraszawa. 25 lipca. (PAT) Milionówka trans. 1600, 5 proc. m. Warszawy trans. *220, 222* i pół, sprzedaż *225*, kupno *220.*

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5910, 5850, 580, marki niemieckie trans. 11.95. Czeki: Gdańsk trans. 11.90, 11.97 i pół, 11.92 i pół, sprzedaż 12.12, kupno 11.72, Berlin trans. 11.90, 11.97 i pół, 11.92, sprzedaż 12.12, kupno 11.72, Londyn trans. 26.300, 26.250, sprzedaż 26.350, kupno 26.150, Nowy York trans. 5925, 5922 i pół, sprzedaż 5942 i pół, kupno 5902 i pół, Paryż trans. 502 i pół, 498, sprzedaż 500, kupno 496, Praga trans. 129. 128 i pół, Szwajcarya trans. 1100, sprzedaż 1104, kupno 1096, Wiedeń trans. 19 i jedna czwarta, 18 i pół, sprzedaż 19, kupno 18.

Zurych. 25 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 105, Holandya 304 i trzy czwarte, Nowy York 525 i trzy czwarte, Londyn *2332*, Paryż *4440*, Medyolan *2432*, Kopenhaga 113, Chrystyania 88 i jedna czwarta, Budapeszt *0.32*, Zagrzeb 1.*62* i pół, Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, austr. korona stemplowana 0.02.

Kraj za Korfantym.

Ze Szczucina.

Szczucin, dnia *23* lipca.

W dzień odpustowy, gdy kilka tysięcy ludzi było zebranych odbyła się u nas piękna **uroczystość górnośląska.** Po sumie odbył się wspaniały, manifestacyjny pochód z muzyką. Na mieście przemówił p. **Janikowski**, wyrażając swą radość z przyłączenia G. Śląska do Polski, oraz wznosząc okrzyk na cześć tego, który najwięcej przysłużył się do tego połączenia, na cześć p. **Wojciecha Korfanego** i imieniem zebranych życzył mu wytrwania za wszelką cenę na zaszczytnem stanowisku prezydenta ministrów. Rzecz bardzo charakterystyczna, że jakkolwiek byli na tem zebraniu członkowie rozmaitych zapatrywań politycznych, **nie znalazł się ani jeden głos sprzeciwu;** widać, że nie popierają swych posłów w ataku na tak zasłużonego męża, jednogłośnie powtórzono okrzyk: Niech żyje!

Wieczorem zaś **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej z Maniowa** urządziło piękne przedstawienie manifestacyjne. Wzniesiono znowu okrzyk na cześć p. Korfantego, a pan Janikowski odczytał rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono:

„Zebrani dziś na uroczystym wieczorze z powodu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, sokolstwo, ochotn. straż pożarna, Stowarzyszenie kat. młodzieży polskiej, liczni członkowie S. K. L. i Koło kobiet polskich zasyłają najdzielniejszemu synowi i obrońcy bohaterskiego ludu górnośląskiego serdeczne wyrazy najwyższej czci i wiary, oraz wielkiej i prawdziwej radości, że tak zasłużonemu mężowi przypadł zaszczytny i nad wyraz trudny udział tworzenia rządu dla dobra Ojczyzny, zagrożonej przez ciągłe żywioły wywrotowe. Niech żyje Wojciech Korfanty! Cześć mu i czołem!

Z Ropczyc.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Zebrani na wiecu w dniu *23* lipca *1922* r. obywatele miasta powiatowego Ropczyc

gorąco protestujemy przeciwko gwałceniu konstytucyi. Z całą ufnością **oddajemy** ster **naszego kraju Wojciechowi Korfantemu i błagamy o wytrwanie na stanowisku.**

Obywatele Ropczyc (Małopolska).

Z Jasła.

Mieszczaństwo jasielskie skonsolidowane w Towarzystwie „Zgoda", wobec grożącego niebezpieczeństwa przeciągającego się przesilenia, które naraża Ojczyznę naszą na nieobliczalne skutki zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa miłującego Ojczyznę, **by stało niezłomnie na stanowisku zażegnania przesilenia** i swych przedstawicieli w sejmie wezwało by silnie stali na stanowisku poparcia rządu p. Korfantego, jako tego, który daje gwarancyę ładu i porządku w Ojczyźnie.

Zrazem na odbytem zebraniu dnia 23 bm. 1922 uchwalił Związek mieszczański następujące rezolucye:

1) **Związek mieszczański wyraża p. Korfantemu bezwzględne zaufanie i uprasza go o wytrwanie na stanowisku premiera.**

2) **Związek mieszczański „Zgoda" w Jaśle wyraża pp. Trąmpczyńskiemu i Rossetowi bezwzględne zaufanie i uprasza ich o wytrwanie na stanowisku dotychczasowej większości.**

Za wydział: Józef Poszdar, przewodniczący. Paweł Konopacki sekretarz.

—ooo—

LISTY Z KRAJU.

Z Zakopanego.

Uroczyste poświęcenie muzeum Dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem odbyło się dnia 23 bm. o godz. 10 rano wśród licznie zgromadzonych gości i delegatów polskich, Spisza i Orawy. Aktu poświęcenia dokonał ks. Humpola, kapelan wojsk polskich. Po poświęceniu nastąpiły przemówienia prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Dra Góry, spiszaka, prezesa Tow. Tatrzańskiego, posła Roja i wielu innych delegatów ze wszystkich dzielnic Polski, poczem naczelnik gminy, p. Kozłowski, zachęcił zebranych gości do współpracy i pomnażania funduszów na utrzymanie nowej placówki naukowo-kulturalnej Podhala w Zakopanem. Licznie zebrana publiczność rozpoczęła następnie zwiedzanie muzeum.

Muzeum Chałubińskiego mieści się w nowo zbudowanym stylowym gmachu projektu arch. Witkiewicza i p. Mączyńskiego, zbudowane z granitu i cegły, po europejsku urządzone, którego obecna wartość wynosi około 100 milionów marek polskich. Budowę jego rozpoczęto w r. 1913, dzięki ofiarności publiczności, przyjeżdżającej na kuracyę do Zakopanego, a szczególnie wydatnej ofiarności Dr. Dłuskiej, Leona Lindego, Curie Skłodowskiej z Paryża, Antoniego Ponikowskiego, Uniwersytetu ludowego w Chicago, Jadwigi Sienkiewiczowej, Leona Wyczółkowskiego i całego szeregu instytucyj finansowych i kooperatyw polskich. Zarząd powyższej instytucyi tworzą panowie: Praus, prof. Szafer Bronisław, Brzega Wojciech, Dr Sokołowski Jan i Kazimierz Brzozowski, artysta. Fachowe kierownictwo i opiekę nad zbiorami spełniają gorliwie znawcy sztuki i przyrody podhalańskiej, zwłaszcza w dziedzinie przyrodoznastwa, prof. Kostecki, nauczyciel tutejszego gimnazyum oraz w dziedzinie kultury etnograficznej prof. Jul. Zborowski, naucz. gimn. w Zakopanem. Sale na parterze obejmują zabytki starożytnych strojów, haftów, przyrządów gospodarskich, instrumentów muzycznych, obrazów, rzeźb w drzewie, chaty góralskiej z oryginalnem kompletnem urządzeniem oraz obrazów na szkle malowanych, rozsprzedawanych w dawnych czasach przez „błoniarzy" i „obraźników", sięgających czasów, kiedy zamiast szyb zaciągano okna błonami z pęcherza.

Malowidła i obrazy na szkle sądziłem z odległych wieków domorosłego organisty w Sromowcach wyżnich koło Czerwonego Klasztoru niejakiego Orleckiego i domorosłego artysty rzeźbiarza i zegarmistrza Jana Rokickiego z Maryanej Góry koło Nowego Targu, oraz im podobnego artysty z przed 60 laty Bryniarskiego i Naukego z Nowego Targu. Na szczególniejszą uwagę zasługują zbiory i wyroby metalowe ze żelaza kutego i wytapianego, dobywanego w Tatrach, których hutą i warsztatami przerobów były „Kuźnice", których to rezstki murów i pieców znajdują się na Kuźnicach w Zakopanem naprzeciw restauracyi i budynków hr. Zamojskiego. Huty powyższe, jak świadczy ogrom wyrobów i ruiny pieców przed 100 laty miały swą sławę na całem Podhalu.

Sale zaś na piętrze obejmują zbiory przyrodnicze, flory, fauny i geologii. Szczególnej ciekawe są zabytki z epoki lodowcowej jaskiniowców, które wydobyte z jaskiń i grot tatrzańskich świadczą o życiu współczesnem człowieka i licznych zwierząt. Podnieść należy, że wzorowe uporządkowanie tak licznych zbiorów jest zasługą prof. tamtejszych panów: Kosteckiego i Zborowskiego.

Zbiory powyższe są to przeważnie dary pojedyńczych zbieraczy: Kraszewskiego, pani Dembowskiej, Drohojowskiego, Prausa, Lesieckiego, Niesiołowskiego, Sieckiego, Pawlicy i wielu innych, ofiarodawców. Zebrane i porządkowane razem tworzą wspaniałą całość i olbrzymi materyał naukowy we wszystkich dziedzinach kultury polskiej podhalańskiej. Stanowi on nową atrakcyę oraz warownię kresowej rodzimej kultury polskiej.

Szykany okolicznej ludności przywożącej do Zakopanego nabiał, grzyby i inne artykuły żywności są prawie na porządku dziennym dokonywane przez jednego funkcyonaryusza kolejowego, który góralki łapie z blaszankami mleka i masła, każe im płacić po 1000 marek kary za przewóz koleją. Zdaje się, że powyższy pan nie zdaje sobie sprawy z tego rodzaju postępowania i że tą drogą chce utrącić jedyną w swoim rodzaju stacyę klimatyczną, jaką stanowi Zakopane, a przebywającą tamże ludność naraża na podnoszenie cen, które i tak niejednego przerażają. Fakt stwierdzono, że góralka z Białego Dunajca za przewóz blaszanki ze sobą, jako pakunku o pojemności 15 litrów mleka zapłaciła kary 1000 marek. Czy przypadkowo te kary nie idą do kieszeni prywatnej dotyczącego pana? Może by dyrekcya kolejowa uregulowała tą sprawę i określiła ściśle, ile dana osoba kgr. żywności w pakunku ze sobą przywieść może do miasta bez specyalnych opłat?

Górale ogólnie skarżą się na tegoroczny sezon. Wiele will świeci pustkami, zaś w restauracyi pod Morskiem Okiem prawie cały dzień pustki, podczas gdy inne restauracye są dość pełne. Winę, że mało jest gości, przypiszcie sami sobie. Jeżeli będziecie wzorowali się na zagranicznych miejscach kąpielowych i będziecie żądali za mieszkanie cen umiarkowanych, a nie paskarskich, to gości będzie zawsze pełno. Obecnie za parokonny przewóz żądają fiakrzy do Morskiego Oka 18.000 marek, zaś za pokój podrzędny bez wiktu 100.000 mk. i więcej. Lepiej zarobić mniej a częściej, niż raz a dużo!

Z Tarnowa.

DESZCZ BROSZUR KOMUNISTYCZNYCH. — Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO „KOŁA TARNOWIAKÓW". — KRWAWA NAPAŚĆ.

(U) W ub. tygodniu przesłała niewidzialna ręka pocztą bibułę komunistyczną pod adresem tutejszej Ligi Kobiet polskich, do prof. Wróblewskiego, redaktora Gazety Tarnowskiej i do wielu innych osób. Prócz broszur przychwycono także gazety komunistyczne, wychodzące w Warszawie. Jedna z broszur występuje ostro przeciwko obecnemu ustrojowi t. j. kapitalistycznemu, przeciwko Naczelnikowi państwa, przeciw PPS. Wzywa do zrzucenia „jarzma kapitalistycznego" drogą rewolucyi. Druga zatytułowana „Niech żyje poseł Dąbal" broni i usprawiedliwia działalność Dąbala, uważając go za bohatera i męczennika dla dobra sprawy komunistycznej. Wreszcie trzecią w swoisty sposób objaśnia sprawę „rewkomu lubelskiego" (Związku komunistycznego) skarżąc się na zbyt ostre kary dla przestępców politycznych w Polsce a przeciwstawiając im łagodne (!?) kary dla przestępców politycznych w Rosyi bolszewickiej. Jako przykład daje skazanie 16 osób na 240 lat więzienia za należenie do rewkomu.

Prócz tych odezw przyłapano gazety komunistyczne datowane: Warszawa w czerwcu, wydane przez drugą sekcyę międzynarodówki komunistycznej.

Jako podejrzanego o kolportaż bibuły komunistycznej aresztowano Adama Kapłana, robotnika ciesielskiego, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej, członka PPS. Aresztowany mota się w nielogicznych zeznaniach. Ponieważ wszystkie broszury przysłały przez pocztę, wydano zakaz przyjmowania i przesyłania podejrzanych przesyłek. Sprawa kolportażu bibuły komunistycznej znajduje się w prokuratoryi. Sprawców nie zdołano jeszcze wyśledzić.

(U) **AKADEM. KOŁO TARNOWIAKÓW W KRAKOWIE** zawiązano 11 maja b. r. skupiające w sobie wszystkich akademików, którzy ukończyli szkoły średnie w Tarnowie, ewentualnie pochodzą z powiatu tarnowskiego rozwinęło obecnie bardzo żywą i wszechstronną działalność. W krótkiem przeciągu czasu utworzono w mieście rodzinnem sekcyę oświatową działającą w cały okręgu tarnowskim. Sekcya sceniczna przygotowuje sztuki tylko polskie. Od sierpnia rozpocznie dawać stałe przedstawienia w Tarnowie. Kierownikiem artystycznym jest Tadeusz Jeleń. Sekcya sportowa zorganizowana przez p. Gacka ma czuwać nd rozwojem fizycznym akademików i wzbudzać zamiłowanie do sportu. Prosperuje jako A. Z. S Tarnów. Sekcya muzyczna zorganizowała sekstet pod batutą p. Biska, b kapelmistrza w Częstochowie. W dniu 5 sierpnia odbędą się w Dąbrowie koncert i zabawa zarządzona przez A. K. T K przy współudziale tegoż sekstetu. Energiczna akcya młodzieży akademickiej w Tarnowie zbudzi już może wreszcie z ospałości leniwych Tarnowian, a młode i zdrowe jej siły wskrzeszą zamarłe życie towarzyskie i społeczne!

(U) **KRWAWA NAPAŚĆ.** W nocy z 16 na 17 b. m. przechodził ulicą Widok Rzępała Stanisław w dobrze podochoconym stanie z drugim awanturnikiem bandytą Józefem Rogowskim. Nagle z zaułka ulicy wypadło czterech mężczyzn atakując obydwóch. Rogowski zdążył uciec. Rzępała jednak przychwycony silnemi dłońmi napastników odniósł ciężkie uszkodzenia cielesne. Po dokonaniu czynu sprawcy zbiegli zostawiając nieprzytomnego Rzępałę na bruku. Dopiero przechodzący posterunkowy dał znać budzie ratunkowej, która zawiozła ofiarę napaści do szpitala powszechnego Badanie lekarskie ustaliło, że Rzępała otrzymał rany cięte nożem, jakoteż uderzenia tępem narzędziem i daje słabe nadzieje uzdrowienia. Sprawcami napaści byli znani nożowcy: Jan Ciężadło, Michał Kozioł, Wojciech Feld i Franciszek Michalski. Zajęła się nimi policya.

Radomyśl Wielki.

Radomyśl Wielki.

(SKUTKI NIEOBLICZALNEGO ROZPORZĄDZENIA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI).

Z kół władz rządowych i samorządnych w Mielcu dochodzą nas głosy niezadowolenia z powodu zwinięcia Sądu powiatowego w Radomyślu wielkim i przydzielenia go wraz z 43 gminami i urzędnikami do Mielca.

Gmina Mielec odmawia stanowczo pomieszczenia, którego sama nie posiada. Ludność obawia się, że sprawy przy takim nawale pracy **będą latami zalegać jako niezałatwione.**

Urzędnicy lękają się wzrostu cen i artykułów ogólnego zapotrzebowania.

Wiadomość o przydzieleniu Sądu z Radomyśla do Mielca **wywołała już wprost zastraszające ceny** za pomieszkania. Za 2 małe pokoiki bez kuchni żądają już czynszu **200 dolarów z góry płatnych!** — za domek o 4 ubikacyach 2 i pół miliona mkp. z góry. Domy podskoczyły w cenie do zawrotnych sum. Za dom 1-piętrowy o 12 ubikacyach, ruderę starą do zburzenia z parcelą pół morgową **żąda właściciel 18 milio.**

Niechaj Ministerstwo Sprawiedliwości weźmie pod uwagę i **cofnie póki jeszcze czas nieobliczalne w skutkach** dla Państwa i ludności **rozporządzenie zwinięcia Sądu powiatowego w Radomyślu wielkim.**

Z Sanoka.

Sanok, dnia 23 lipca.

Dzisiaj odbyła się w naszem mieście **uroczystość przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy Polski.** Program uroczystości wypełniła msza św. polowa na rynku miasta, przemówienie profesora **Adama Pytla.** P. Pytel, w swem 40-sto minutowem przemówieniu wskazał koleje dziejowe tej prastarej dzielnicy Piastowej, w jaki sposób został Górny Śląsk odłączony od Polski, w jaki sposób starali się Prusacy go wynarodowić i wśród jakich okoliczności z powrotem rewindykowany i jakie znaczenie ekonomiczno-gospodarcze posiada dla nas ta Pastowska Ziemica.

Równocześnie odbyło się uroczyste nabożeństwo dla ludności izraelickiej w głównej synagodze, gdzie rabin Spira, w swem 30-sto minutowem kazaniu, wskazał znaczenie dziejowe tego doniosłego i ważnego dla Rzeczypospolitej Polskiej momentu.

E. A.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.